

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

SĘDZIA



NR 2/2024



OBSERWATORZY, INSTRUKTORZY I SZKOLENIOWCY

*Tomasz Mikulski, Paweł Gil i Maciej Wierzbowski
pełnili istotne funkcje na EURO 2024.*

CORE POLSKA 10

Wyższa szkoła detali i niuansów sędziowskich.

DAMIAN GRABOWSKI

*Pierwszy Polak, który pojedzie na
mistrzostwa świata w futsalu.*

FINALISTA

**SZYMON MARCINIAK MA W KOLEKCJI UDZIAŁ W KOLEJNYM WIELKIM
FINALE. SVOJĄ ROLĘ ODEGRAŁ TEŻ TOMASZ LISTKIEWICZ.**

Łączy nas piłka

PRECISION ON POINT

PHANTOM 

Piłka nożna na okrągło - po mistrzostwach ruszyła liga



Za nami intensywny czas mistrzostw Europy. Kolejny finał Szymona Marciniaka to duży powód do dumy. W końcu jako pierwszy Polak wziął udział w najważniejszym meczu o prymat w Europie. Szkoda, że nie był głównym arbitrem tego wydarzenia, ale mam nadzieję, że to nie ostatnie EURO, na którym oglądaliśmy Szymona. Myśląc o naszym najlepszym sędzim, mówię również o jego zespole: Tomasz Listkiewicz i Adamie Kupsiku. Ale drużyna KS PZPN na mistrzostwach była większa. Plan z dużą nawiązką zrealizowali przeciwko nasi VAR: Tomasz Kwiatkowski i Bartosz Frankowski. Mieliśmy silną grupę szkoleniowo-instruktor-ską w postaciach: mojej osoby, Pawła Gila i Macieja Wierzbowskiego.

Ledwo skończyły się mistrzostwa, a już ruszyła nasza liga. Wprowadziliśmy dobre praktyki z EURO, dotyczące komunikacji na linii: sędzia – kapitan. Pierwsze mecze pokazały, że to był bardzo dobry ruch. Jeśli już poruszamy wątek szkoleniowy, to w tym numerze przeczytacie relacje zza kulis naszych flagowych projektów: CORE Polska i CORE Assistant. To lektura zwłaszcza dla młodszych, którzy szybko znajdą tam inspirację, żeby walczyć o powołanie na te zgrupowania.

Niezwykle ciekawa jest relacja Damiana Sylwestrzaka z jego wyprawy (a także Marka Arysa i Bartosza Hieniga) do Japonii. Karierę zakończył bardzo solidny sędzia i oddany tej pasji człowiek – Sebastian Tarnowski. Ważne rzeczy dzieją się też w naszych innych sędziowskich sekcjach. W futsalu Damian Grabowski dostał nominację na mistrzostwa świata i będzie pierwszym Polakiem, który zaprezentuje nasz kraj na imprezie tej rangi. Natomiast w beach soccerze nastąpiło sym-



boliczne przekazanie pałeczki w sztafecie przewodniczących. Po 15 latach Jerzy Broński oddał przywództwo Januszowi Leykowi. Runda jesienna 2024/2025 powoli będzie się rozkręcać. Mocno wierzę w nasz zespół sędziowski. Mamy regularne szkolenia, sumiennie trenujemy i mocno poświęcamy się sędziowaniu. Te działania przyniosą efekty.

TOMASZ MIKULSKI
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN

**Kolejny numer
„Sędziego”
ukaze się
we wrześniu 2024 roku**

Wydawca: POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7, 02-366 Warszawa
tel. +48 732 122 222; fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl; wsparcie@pzpn.pl
Zespół redakcyjny: Jakub Jankowski (redaktor naczelny), Hubert Augustyniak,
Szymon Cienki, Przemysław Majer, Maciej Górski, Roman Kostrzewski.
Projekt okładki: Michał Kołodziej. Skład graficzny: Piotr Przychodzeń.
Foto: archiwum PZPN i prywatne, Cyfrasport, East News.

UEFA dzieli sędziów i sędziów na trzy grupy (Elite, I i II). Polska w rundzie jesiennej sezonu 2024/2025 po raz kolejny będzie miała jedenastu przedstawicieli w Europie. Do najwyższej kategorii Elite należą: Szymon Marciniak, Ewa Augustyn oraz Monika Mularczyk. Szerebeliżej są: Bartosz Frankowski, Paweł Raczkowski, Michałina Diakow, Katarzyna Lisiecka-Sęk oraz – od czerwca – Damian Sylwestrzak. Do kategorii II należą: Damian Kos, Łukasz Kuźma a także Daniel Stefański. Czerwcowe zmiany dotyczyły w polskiej ekipie jedynie mężczyzn.

Europejskie odmłodzenie list

Patrząc na listy sędziowskie w poszczególnych kategoriach ma się wrażenie, że decyzja Komisji Sędziowskiej UEFA była spowodowana wiekiem arbitrow. W Anglii 34-letni John Brooks zastąpił w I kategorii 45-letniego Craiga Pawsona. W Portugalii awansował 38-letni Luis Godinho, a do II kategorii przesunięto Tiago Martinsa (44 lata). W Polsce jak już wspominaliśmy Damian Sylwestrzak zastąpił 47-letniego Daniela Stefańskiego. Ponadto do męskiej I grupy awansowali: Ondrej Berka (Czechy, 36 l.), Sven Jablonski (Niemcy, 34), Ygidal Frid (Izrael, 32), Simone Sozza (Włochy, 36), Marian Barbu (Rumunia, 35) oraz Nenad Minaković z Serbii (34). Polski arbitrow wraz z Ygidalem Fridem jest w tej grupie najmłodszy, co daje bardzo dobrą perspektywę na przyszłość.

Kolejny krok... Elite

Nie zmieniły się za to personalia w najwyższej kategorii Elite, do której należy 32 arbitrow z całej Europy. Powiększyła się za to I grupa, która aktualnie liczy 60 nazwisk, o siedem więcej niż przed rokiem. Tym samym Damian Sylwestrzak jest w gronie 100 najlepszych sędziów w Europie. Ostatnia, II kategoria, liczy natomiast 198 sędziów. Pochodzący z Wrocławia arbitrow prowadził w ubiegłym sezonie, m.in. mecze grupowe Ligi Konferencji (Eintracht Frankfurt – PAOK Saloniki oraz Viktoria Pilzno – FC Ballkani) czy młodzieżowej Ligi Mistrzów. Oprócz tego zadebiutował w el. mistrzostw Europy (Liechtenstein – Bośnia i Hercegowina). Czerwcowy awans oznacza szansę na więcej nominacji o wyższym ciężarze gatunkowym. Sylwestrzak został objęty również programem Future dla perspektywicznych sędziów.

PRZEMYSŁAW MAJER

UEFA: Awans Damiana Sylwestrzaka

W POŁOWIE CZERWCA
KOMISJA SĘDZIOWSKA UEFA
OPUBLIKOWAŁA NOWE
LISTY ARBITROW
MIĘDZYNARODOWYCH
NA SEZON 2024/2025.
PO NIECO PONAD
DWÓCH LATACH
PROWADZENIA MECZÓW
Z PLAKIETKĄ FIFA
AWANS DO I KATEGORII
ZALICZYŁ DAMIAN
SYLWESTRZAK.
ZASTĄPI W NIEJ
DANIELA
STEFAŃSKIEGO,
KTÓRY ZOSTAŁ
PRZESUNIĘTY
DO II GRUPY.



Dialog sędziego z kapitanem drużyny – nowe wytyczne KS PZPN

PRZED SEZONEM 2024/2025

DOSZŁO DO KILKU ZMIAN
W „PRZEPISACH GRY”.

SĘDZIOWIE OTRZYMALI
TAKŻE ŚCISŁE WYTYCZNE
DOTYCZĄCE OCHRONY
WIZERUNKU MECZÓW.

DOBRE PRAKTYKI, KTÓRE
BYŁY JUŻ STOSOWANE
NA EURO 2024, BĘDĄ
WPROWADZONE W POLSCE
OD POCZĄTKU ROZGRYWEK.
NAJWAŻNIEJSZE DOTYCZĄ
TEGO, ŻE SĘDZIA POWINIEN
WYTŁUMACZYĆ KAPITANOWI
DRUŻYNY PODJĘTĄ
ISTOTNĄ DECYZJĘ
– RÓWNIEŻ PO ANALIZIE
VAR. WAŻNE JEST DO, ŻE
TAKA KRÓTKA I PRECYZYJNA
ROZMOWA MUSI SIĘ
ODBYĆ Z ZACHOWANIEM
WZAJEMNEGO SZACUNKU.

– Czerpiemy dobre praktyki z EURO 2024. Podczas mistrzostw bardzo dobrze odebrano komunikację na linii: sędzia – kapitan. To właśnie kapitan jest osobą, której arbiter wyjaśni kluczowe decyzje w meczu. Pozostali zawodnicy ignorujący rolę kapitana, podbiegający do sędziego i wykazujący jakiegokolwiek oznaki braku szacunku do zawodów, będą karani żółtymi kartkami. Będziemy chronić wizerunek meczów piłkarskich. Rok temu informowaliśmy o tym, że wyciągniemy konsekwencje wobec zawodników przy próbach oszustwa sędziów,

obraźliwych gestów wobec rywali i kibiców, czy podważania orzeczeń arbitrow. Teraz robimy kolejny krok, żeby wyeliminować z piłkarskich widowisk niechciane zachowania. Te, które psują odbiór piłki nożnej również u najmłodszych kibiców – mówi Tomasz Mikulski, Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN. Dialog między sędzią a kapitanem będzie dotyczył istotnych decyzji w meczu. Zawodnicy ignorujący tę zasadę (podbiegający do sędziego, otaczający go, wymachujący rękoma) muszą się liczyć z napomnieniem. Arbiter

będzie pokazywał charakterystyczny gest wyprostowaną ręką, który jest niewerbalnym komunikatem, żeby nie podbiegać do niego w celu podważania decyzji. Informację zwrotną o kluczowej decyzji otrzymają również trenerzy obu zespołów. Łącznikiem będzie arbiter techniczny, który jest w stałym kontakcie z sędzią i sędzią VAR. To on operując kryteriami w związku i rozumiały sposób, wyjaśni szkoleniowcom podjętą decyzję.

JAKUB JANKOWSKI



SZYMON MARCINIAK
PONOWNIE WYSTĄPIŁ
W FINALE WIELKIEJ IMPREZY.
DO SWOJEJ BOGATEJ
KOLEKCJI DOPISAŁ UDZIAŁ
W FINALE MISTRZOSTW
EUROPY. WSZYSCY
LICZYLIŚMY, ŻE NAJLEPSZY
SĘDZIA ŚWIATA BĘDZIE
GŁÓWNYM ROZJEMCĄ
MECZU HISZPANIA – ANGLIA.
OSTATECZNIE PEŁNIŁ
ROLĘ TECHNICZNEGO,
A TOMASZ LISTKIEWICZ
BYŁ REZERWOWYM
ASYSTENTEM. POD TYM
WZGLĘDEM POZOSTAŁ
PEWIEN NIEDOSYT... BARDZO
ZADOWOLENI Z EURO 2024
WRÓCILI ZA TO POLSCY VAR
– BARTOSZ FRANKOWSKI
I TOMASZ KWIATKOWSKI.
MIELI DUŻO NOMINACJI
NA NIEMIECKIM TURNIEJU.



Final z poczuciem niedosytu

Tegoroczne mistrzostwa Europy były drugimi w historii z wykorzystaniem systemu VAR. Jak wyliczyła amerykańska stacja ESPN, w czasie turnieju VAR interweniował 25 razy. Co istotne, wszystkie interwencje były słuszne. To pokazuje jakość i odpowiedni stopień przygotowania sędziów. System potwierdził poprawne zdobycie 9 bramek. Anulował ich więcej, bo aż 12, głównie z powodu spalonego – 8 razy. Także 8-krotnie interwencje VAR skutkowały przyznaniem rzutu karnego, głównie z powodu zagrania piłki ręką (3 razy) i faulu (4 razy). Jeden rzut karny został anulowany, a jeden powtórzony. Dodatkowo raz VAR użyto przy ocenie potencjalnego wykluczenia

i raz, gdy napomnieniem został ukarany niewłaściwy zawodnik.

Turcy i Czesi ustalili nowy rekord kartek

łącznie w całym turnieju padło 117 bramek, co daje średnią 2,29 gola na mecz. Z sędziowskiego punktu widzenia ciekawą są również statystyki dotyczące kartek. Najmniej kartoników podczas EURO 2024 otrzymała reprezentacja Ukrainy – 3, co daje średnią jednej kartki na mecz. Po przeciwnej stronie byli Turcy, którzy zgromadzili w 5 spotkaniach 20 kartek (19 żółtych i jedną czerwoną). Średnio najwięcej na mecz mieli jednak Czesi. Nasi południo-

wi sąsiedzi odpadli już po fazie grupowej, jednak otrzymali 13 żółtych kartek i 2 czerwone, co daje średnią 4,33 kartki na mecz. Największą liczbą kartek zakończyło się spotkanie Czechy – Turcja. István Kovács pokazał ich łącznie 20, ustalając nowy rekord mistrzostw Europy.

Oczy polskich kibiców były skierowane w stronę naszej reprezentacji, która niestety jako pierwsza pożegnała się z turniejem. Dlatego bardzo szybko skupiliśmy się już tylko na ekipie polskich sędziów. Przede wszystkim z uwagi na Szymona Marciniaka, który od początku turnieju stawiany był w roli jednego z faworytów do poprowadzenia meczu finałowego. Jego zespół uzupełniali: Tomasz Listkiewicz

i debiutujący na turnieju takiej rangi – Adam Kupsik. Wśród sędziów VAR na EURO 2024 powołano Bartosza Frankowskiego oraz Tomasza Kwiatkowskiego. Sędziowie stacjonowali w różnych miejscach. Grupa VAR przebywała w ośrodku w Lipsku, z kolei pozostali sędziowie we Frankfurcie. Jak ocenia Paweł Gil, taki podział jest zrozumiały i przynosi więcej pożytków: – To był już drugi turniej, który rozgrywany był w ten sposób. Ważne jest, żeby VAR skupił się na swojej pracy. Jadąc na mecz z sędziami więcej się podróżuje, zajmuje to więcej twojego czasu. Wyjeżdża się dzień przed meczem i wraca dzień po meczu. Zmęczenie jest większe, logistyka bardziej skomplikowana. Jednocześnie ograniczona jest możliwość obsady. Dodatkowo analiza sytuacji dla sędziów VAR byłaby trudniejsza. Wymagałoby to, np. spotkań online. Gdy grupa VAR jest razem, jak miało to miejsce w tym roku, wszystko jest prostsze do zorganizowania. Plusów z tego scentralizowanego systemu jest więcej. Będąc na miejscu widziałem, jak arbitrzy podchodzą do meczów, jak się przygotowują przed spotkaniami i jak wygląda ich współpraca w trakcie zawodów.

Trzecie EURO Marciniaka

Wśród 19 ekip powołanych na mistrzostwa nie mogło zabraknąć drużyny Szymona Marciniaka. Dla płocczanina był to trzeci turniej EURO (wcześniej 2016 i 2020). Przed imprezą Marciniak uznawany był za jednego z faworytów do finału. Jednocześnie po finale mistrzostw świata, Ligi Mistrzów oraz Klubowych Mistrzostw Świata, kolejne tak prestiżowe wyróżnienie mogłoby zakrawać o monopolizację w hierarchii sędziowskiej. Eksperti rozważali również inne kandydatury. Wśród nich najczęściej pojawiali się: Anthony Taylor, Michael Oliver, Clement Turpin oraz kończący karierę sędziowską po turnieju Daniele Orsato. W przestrzeni publicznej coraz częściej pojawiały się informacje o nominacji Marciniaka na mecz otwarcia Niemcy – Szkocja. UEFA wkrótce rozwiała te wątpliwości, obsadzając wspomnianego Turpina.

Dla Marciniaka i jego drużyny nominacja dla Francuza oznaczała jedno: albo zgarniamy pełną pulę (w postaci meczu finałowego) albo



wracamy do Polski z poczuciem niedosytu. Turnieje rządzą się swoimi prawami. Niezwykle ważną jest forma zaprezentowana w trakcie, bo to ona w dużej mierze determinuje, jak dalek potoczą się losy sędziego. Najdobitniej przekonał się o tym Maciej Wierzbowski w 2002 r. na MŚ w Korei i Japonii. Wówczas wysoka, stabilna forma przy jednoczesnych potknięciach innych asystentów doprowadziły go do największego sukcesu w karierze sędziowskiej – meczu półfinałowego Turcja – Brazylia.

Brak obsady dla Marciniaka, Listkiewicza oraz Kupsika w pierwszej kolejce nie wzbudzała większych emocji, a wręcz dawał nadzieje na finał, mając w pamięci mistrzostwa świata w Katarze. W 2022 r. rozpoczęciem turnieju dla Polaka był mecz w 2. kolejce fazy grupowej. Podobnie było i tym razem w myśl powiedzenia, że „historia lubi się powtarzać”.

Pokaz sędziowskiej jakości i... ostatecznie niedosyt

UEFA nominowała nasz zespół na ostatni mecz 2. kolejki, w którym Belgia zmierzyła się z Rumunią (2:0) w Kolonii. Na stanowiskach VAR obecni byli Bartosz Frankowski i Tomasz Kwiatkowski. Szymon Marciniak pokazał trzy żółte kartki. Nasz sędzia zaprezentował się z dobrej strony, nie popełniając błędów. Na szczególną uwagę zasługują dwie sytuacje. W 63. min. spotkania bramkę zdobył Romelu Lukaku. Jednak po interwencji systemu wideoweryfikacji anulowano ją z powodu minimalnego spalonego. Sytuację szybko zweryfikowali sędziowie VAR, a także system półautomatycznego spalonego. Pewne wątpliwości pojawiły się przy drugiej bramce dla Belgów. Kevin de Bruyne po oddaniu strzału na bramkę, ale przed przekroczeniem linii bramkowej przez piłkę, zderzył się z bramkarzem reprezentacji Rumunii, trafiając go karkami w okolicy pod kolanem. Cały zespół sędziowski (wraz z VAR) nie dopatrzył się naruszenia przepisów i uznał bramkę, co było zgodne z obowiązującymi instrukcjami w UEFA.

Drugą nominacją (podobnie jak w 2022 r.) był mecz w 1/8 finału. Na Stadionie Olimpijskim w Berlinie ekipa Szymona Marciniaka prowadziła spotkanie Szwajcaria – Włochy, zakończone wyeliminowaniem obrońców

tytułu. Mecz ten był popisem umiejętności Marciniaka. Pokazał to z czego jest najbardziej znany i ceniony. Prawidłowo ocenił sytuacje boiskowe, pozwalając na męską grę przez całe spotkanie, pielęgnując dobre relacje z zawodnikami, przy jednoczesnym budowaniu autorytetu. Ten mecz pokazał, że wybór Marciniaka na sędziego meczu finałowego nie będzie decyzją w oparciu o zasługi, a o rzeczywistą formę.

Stanowisko to zostało wzmocnione, gdy UEFA opublikowała sędziów meczów ćwierćfinałowych. Sędziowali je: Taylor, Oliver, Orsato i Turpin, czyli wszyscy najwięksi potencjalni rywale Polaka. Biorąc pod uwagę praktyki UEFA w zakresie obsady, wydawało się bardzo mało prawdopodobne, aby ci sędziowie otrzymali kolejny mecz na turnieju. W ćwierćfinałowym starciu Portugalia – Francja Marciniak był czwartym sędzią, a Tomasz Listkiewicz rezerwowym asystentem.

Po meczach półfinałowych UEFA ogłosiła, że sędzią meczu Hiszpania – Anglia został François Letexier. Było to duże zaskoczenie w środowisku sędziowskim, bowiem 35-latek został także powołany na Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, co przynajmniej w teorii miało oznaczać, że po fazie grupowej turniej dla Francuza miał się skończyć. Tak się jednak nie stało. Na spotkanie finałowe Szymon Marciniak ponownie został desygnowany na funkcję czwartego sędziego, a Tomasz Listkiewicz na rezerwowego asystenta. Tym samym turniej dla nich skończył się z niedosytem, ale z medalem na szyi.

Co piąty mecz z polskim VAR

W przeciwieństwie do lekkiej goryczy jaka pozostała przy Szymonie Marciniaku, EURO 2024 miało dla polskich sędziów również pozytywne zaskoczenia. Grupa VAR była zdecydowanie mniejsza niż sędziów i asystentów. UEFA na turniej finałowy powołała 20 osób odpowiedzialnych za system wideoweryfikacji. Polskę reprezentowali Bartosz Frankowski oraz Tomasz Kwiatkowski. Polscy VAR mają ugruntowaną pozycję nie tylko w UEFA, ale również w FIFA. Pierwszym historycznym turniejem z użyciem tego systemu były mistrzostwa Świata w Rosji w 2018 r. Wówczas polskim pionierem powołanym na turniej był Paweł Gil. Trzy lata później także

on uczestniczył w pierwszych mistrzostwach Europy z wykorzystaniem VAR.

Po zakończeniu sportowej kariery przez Pawła Gila, do Kataru desygnowano Tomasza Kwiatkowskiego. Dla 46-letniego arbitra EURO 2024 było zatem drugim turniejem finałowym. Pierwszy zakończył się ogromnym sukcesem – uczestnictwem w meczu finałowym pomiędzy Francją a Argentyną. Patrząc na statystyki mniej doświadczony był Frankowski, dla którego EURO 2024 to debiut. Podczas ostatnich ME był sędzią rezerwowym. Nie oznacza to jednak, że Frankowski nie posiada sporego doświadczenia. Wręcz przeciwnie. Należy wspomnieć, że to właśnie duet Kwiatkowski – Frankowski odpowiadał za VAR, m.in. podczas półfinału i finału Ligi Mistrzów w sezonie



2022/2023, które prowadził Szymon Marciniak.

Podczas tegorocznych mistrzostw zarówno Frankowski, jak i Kwiatkowski byli obecni podczas 11 spotkań (na 51 możliwych). Siedem z nich prowadzili wspólnie a otrzymali jeszcze po dwa mecze oddzielnie. Oznacza to, że mieliśmy swojego reprezentanta w co piątym spotkaniu mistrzostw. Wynik robi wrażenie, co podkreślają sami zainteresowani. – Jestem bardzo zadowolony z turnieju. Przez to rozdzielenie nas – my w Lipsku, a sędziowie boiskowi we Frankfurcie – nasza współpraca była utrudniona. Wieczorami dzwonił mi do siebie i długo rozmawialiśmy. Podczas rozmów wymienialiśmy się spostrzeżeniami na temat turnieju. Razem z Tomkiem zaprezentowaliśmy się z dobrej strony. Kilukrotnie byliśmy pochwaleni. Przemawiają za tym liczby, bo tych obsad było dużo. Gdy jechałem na EURO 2024 mówiłem sobie, że będę zadowolony, gdy zostanę wyznaczony na 5 spotkań. Tymczasem do samego końca byliśmy w walce o ten najważniejszy mecz. My ze swojej strony zrobiliśmy wszystko, żeby nasze nazwiska znalazły się na tzw. krótkiej liście kandydatów do poprowadzenia finału. Niewątpliwie jest to duża zasługa chłopaków z boiska, którzy trzymali odpowiednią formę przez cały turniej. Ja staram się rozwijać dwie ścieżki równoległe w UEFA. Moim priorytetem nadal jest praca na boisku, ale zarówno ja, jak i Tomek uważamy, że jeśli mamy zadanie to chcemy je wykonać najlepiej jak potrafimy. Myślę, że nasi szefowie byli z nas zadowoleni – mówi Bartosz Frankowski.

„Ogień” w meczu Czechy – Turcja

Polacy wspólnie odpowiadali za system VAR podczas 6 meczów fazy grupowej. Oddzielnie otrzymali jeszcze po 2 mecze w fazie play-off. Dla nich turniej rozpoczął się 15 czerwca meczem Węgry – Szwajcaria, który prowadził Słoweniec Slavko Vinčić. Już dzień później obecni byli na meczu Słowenia – Dania. To spotkanie ze sporym polskim akcentem, gdyż jako obserwatorem był Tomasz Mikulski. Natomiast 19 czerwca wspomagali pracę Ivana Kružliaka podczas starcia Szkotów z Szwajcarami. Kolejnego dnia ponownie współpracowali z ekipą Vinčića. Tym razem



wać z każdym, ale z czystego pragmatyzmu tworzy się mniejsze lub większe grupy robocze z kilku sędziów i kilku VAR z danego regionu. Połączenia te wynikają również z podobnej kultury piłkarskiej, a przez to kultury sędziowskiej. Starano się jednocześnie, żeby VAR support składał się z osób z innym spojrzeniem na piłkę nożną. Miał to być wentyl bezpieczeństwa, by była osoba, która może spojrzeć na daną sytuację inaczej niż ja i Tomek. Miało to odzwierciedlenie w obsadach. Było to z korzyścią dla całego zespołu VAR – dodaje Frankowski.

Najważniejsza opinia szefów, nie mediów

Tomasz Kwiatkowski obecny był jako drugi asystent VAR na meczu 1/8 finału pomiędzy Anglią a Słowacją (2:1 po dogrywce) oraz podczas ćwierćfinałowego starcia Portugalia – Francja, które zakończyło się zwycięstwem „Trójkolorowych”. Z kolei Bartosz Frankowski otrzymał równie emocjonujące i wartościowe spotkanie. W 1/8 finału został wyznaczony jako pierwszy asystent VAR na Francja – Belgia w Duesseldorfie. W tej samej roli zakończył turniej w ćwierćfinale. Hiszpania – Niemcy był ostatnią nominacją dla torunianina. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny trenera Luisa de la Fuente po dramatycznej końcówce i bramce Merino w 119. minucie. Emocje po tym meczu długo nie opadały. Z jednej strony z turniejem pożegnali się gospodarze, którzy celowali w złoty medal. Dodatkowo w 105. min. po strzale zza pola karnego Jamala Musiali nastąpił kontakt piłki z ręką Marca Cucurelli. Analiza VAR nie znalazła podstaw do podyktowania rzutu karnego, co zgodne było z wytycznymi UEFA. Decyzja była prawidłowa, ale rozpoczęła ona burzę medialną, szczególnie w Niemczech. Tak tę sytuację wspomina Bartosz Frankowski: – Konsensus osiągnęliśmy dosyć szybko. Nie była ona dla nas trudna do oceny. Ja staram się nie śledzić newsów medialnych. Dla mnie najważniejsza jest opinia naszych szefów i kolegów. Szanuję prawo dziennikarzy do wyrażania swojego zdania, ale mam również niezbywalne prawo do posiadania własnego zdania.

HUBERT AUGUSTYNIAK

było to hitowe starcie w grupie B pomiędzy Hiszpanią a Włochami. Piąty mecz w fazie grupowej Frankowskiego i Kwiatkowskiego okazał się pierwszym meczem dla Szymona Marciniaka. Polska ekipa odpowiadała za spotkanie Belgia – Rumunia. W trzeciej kolejce fazy grupowej Frankowski i Kwiatkowski odpowiadali za system VAR podczas rywalizacji Czechów z Turkami (1:2). Mecz ten sędziował Rumun István Kovács. Jak wspomina 37-letni sędzia z Torunia, było to dla niego najtrudniejsze spotkanie podczas całego turnieju. – W takcie całego spotkania wiele się działo. Mieliśmy dużo tzw. checków, czyli sprawdzania różnych sytuacji boiskowych. Cały mecz był „pod prądem”. Finalnie obyło się bez naszej interwencji, ale się napracowaliśmy, chociaż praca ta nie jest widoczna gołym okiem dla kibica – podkreśla Frankowski. Ostatnim wspólnym meczem był Szwajcaria – Włochy. Było to jednocześnie ostatnim spotkaniem na tych mistrzostwach dla Szymona Marciniaka jako sędziego. Jednak wobec Kwiatkowskiego i Frankowskiego UEFA miała inny plan. Zostali rozdzieleni i otrzymali jeszcze po dwa spotkania. – W UEFA nie ma sztywnych reguł. Każdy może współpracować

NASI SĘDZIOWIE WYBRALI

– NAJLEPIEJ NAWADNIA

4MOVE

NOW IT'S YOUR MOVE



4MOVE

SPONSOR GŁÓWNY SĘDZIÓW PZPN

**Obserwatorzy,
szkoleniowcy
i instruktorzy
– mistrzostwa
z innej
perspektywy**



SĄ CICHYMI BOHATERAMI EURO 2024. DZIĘKI ICH ZAANGAŻOWANIU, SĘDZIOWIE POPEŁNIAJĄ MNIEJ BŁĘDÓW. OBSERWATORZY, SZKOLENIOWCY I INSTRUKTORZY MAJĄ REALNY WPŁYW NA POZIOM SĘDZIOWANIA NA WIELKICH IMPREZACH. NA ZAKOŃCZONYCH MISTRZOSTWACH MIELIŚMY AŻ TRZECH POLSKICH PRZEDSTAWICIELI PEŁNIĄCYCH TAKIE FUNKCJE. TOMASZ MIKULSKI, PRZEWODNICZĄCY KS PZPN, BYŁ PIERWSZYM POLSKIM OBSERWATOREM NA TURNIEJU RANGI MISTRZOWSKIEJ. WAŻNE ROLE ODEGRALI TAKŻE PAWEŁ GIL, INSTRUKTOR VAR, A TAKŻE MACIEJ WIERZBOWSKI, ODPOWIEDZIALNY ZA PRACĘ ASYSTENTÓW.



Podczas mistrzostw Europy w Niemczech po raz pierwszy w historii mieliśmy polskiego obserwatora – Tomasza Mikulskiego, w przeszłości sędziego międzynarodowego w latach 1995-2010. Po zakończeniu kariery pozostał w futbolu i zaangażował się w działalność zarówno w rodzimym związku piłkarskim, jak i zagranicą. W międzynarodowym środowisku jest obserwatorem UEFA, desygnowanym na prestiżowe mecze międzynarodowe, w tym Ligę Mistrzów. Powołanie na EURO 2024 było ogromną nobilitacją, bowiem Tomasz Mikulski znalazł się w elitarnym gronie 13 obserwatorów. Turniej w Niemczech zaliczył do udanych. Łącznie był obserwatorem pięciu spotkań – czterech w fazie grupowej oraz jednego w ćwierćfinale.

Znane nazwiska w notesie obserwatora

Dla Tomasza Mikulskiego mistrzostwa rozpoczęły się już 16 czerwca (3 dzień turnieju). W Stuttgarcie obserwował Szwajcara Sandro Schärerę, dla którego powołanie na EURO 2024 było największym sukcesem w dotychczasowej karierze sędziowskiej. Trzy dni później, ponownie na Stuttgart Arenie, ocenił pracę uznanego holenderskiego sędziego Danny'ego Makkelie podczas meczu gospodarzy turnieju z Węgrami (2:0). Można powiedzieć, że Tomasz Mikulski zaprzyjaźnił się z miastem położonym w Badenii-Wirtembergu, ponieważ dwie kolejne obserwacje również tam miały miejsce. W 3. kolejce został desygnowany na mecz decydujący o 3. miej-

scu w grupie A pomiędzy Szwecją a Węgrami. Sędzią był Argentyńczyk Facundo Tello, powołany na mistrzostwa w ramach współpracy UEFA z jej odpowiedniczką z Ameryki Południowej (CONMEBOL). Dla Tello było to jedno z dwóch spotkań podczas europejskiego czempionatu.

Z kolei 26 czerwca Tomasz Mikulski obserwował pracę Anglika Anthony'ego Taylora podczas remisowego, lecz niezwykle istotnego spotkania Ukraina – Belgia. Zwieńczeniem pracy Przewodniczącego KS PZPN podczas turnieju był mecz ćwierćfinałowy, rozegrany na Stadionie Olimpijskim w Berlinie, pomiędzy Holandią a Turcją. Rozjemcą był wówczas Clement Turpin. Liczba spotkań oraz ich ranga z pokazują, że władze UEFA docenili pracę

NOMINACJE DLA TOMASZA MIKULSKIEGO

Data	Faza turnieju	Mecz	Stadion	Sędzia
16.06	Faza grupowa	Słowenia – Dania	Stuttgart Arena	Sandro Schärer
19.06	Faza grupowa	Niemcy – Węgry	Stuttgart Arena	Danny Makkelie
23.06	Faza grupowa	Szkocja – Węgry	Stuttgart Arena	Facundo Tello
26.06	Faza grupowa	Ukraina – Belgia	Stuttgart Arena	Anthony Taylor
06.07	Ćwierćfinał	Holandia – Turcja	Olimpijski w Berlinie	Clement Turpin

Tomasza Mikulskiego, a jego obserwacje są niezwykle cenne. Podczas niemieckiego turnieju notował on bowiem pozytywne i błędy sędziów, którzy mają ugruntowaną pozycję wśród sędziów UEFA. Turpin, Taylor i Makkelie byli wymieniani wśród faworytów do poprowadzenia najważniejszych spotkań w trakcie czempionatu.

Asystencka precyzja

Drugim polskim reprezentantem był Maciej Wierzbowski. To były asystent międzynarodowy, m.in. w półfinałowym starciu Brazylia – Turcja na mistrzostwach świata w 2002 r., a obecnie Wiceprzewodniczący KS PZPN. W Niemczech odpowiedzialny był za pracę z asystentami. Nie było to dla niego pierwsze wyzwanie jako szkoleniowca w strukturach UEFA. Wcześniej był zaangażowany w tej samej roli na EURO 2016 oraz EURO 2020. Nieprzerwanie jest również jednym z ekspertów UEFA w kolejnych edycjach programu CORE. W czasie mistrzostw zajmował się przede wszystkim analizą techniczną sytuacji szkoleniowych, przygotowaniem klipów i materiałów do dyskusji. W zakres jego obowiązków wchodziło także uczestnictwo w treningach technicznych na boisku, gdzie oprócz aktywności fizycznej, sędziowie analizowali sytuacje boiskowe indywidualnie i zespołowo. Jak podkreśla, najtrudniejsze było utrzymanie koncentracji oraz jednolitej interpretacji. Maciej Wierzbowski ocenił turniej jako bardzo udany dla jego podopiecznych – najlepszych asystentów w Europie.

W świecie VAR

Funkcję instruktora VAR podczas mistrzostw pełnił Paweł Gil. Odpowiednia obsługa systemu wideoweryfikacji, a także właściwa

komunikacja pomiędzy stanowiskiem VAR a sędziami boiskowymi, odgrywa bardzo istotną rolę w futbolu. Odpowiednie przygotowanie sędziów pod tym kątem stało się niezwykle odpowiedzialnym zadaniem. Co należało do obowiązków Pawła Gila podczas niemieckiego turnieju? – Oglądałem wszystkie mecze w centrum VAR, w specjalnie przygotowanym do tego pomieszczeniu, poza pokojem, gdzie pracowali sędziowie. Mieliśmy

podgląd do programu telewizyjnego, do monitora VAR i równocześnie słyszeliśmy ich komunikację. Pozwalało to oceniać pracę i wybrać najciekawsze sytuacje do dalszej analizy. – Chcieliśmy, aby sędziowie na bieżąco analizowali sytuacje i usłyszeli, co można jeszcze poprawić. My w Polsce mamy cotygodniowe spotkania VAR. Zapewniają one dogłębną analizę sytuacji boiskowych, a w konsekwencji do uzyskania wartościowego feedbacku – zaznacza lublinianin.

Były sędzia międzynarodowy zwraca również uwagę na wzajemne relacje i brak rywalizacji między sędziami. – Jednym z naszych głównych zadań było przekazanie sędziom VAR, że praca w zespole to podstawa. Nie można rozdzielać poszczególnych stanowisk. To jest zespół, który ma wspólny cel. Natomiast podczas turnieju nie wprowadza się nowości, jeśli chodzi o pracę sędziów VAR, ponieważ mogłoby to doprowadzić do niepotrzebnego zamieszania. Można jedynie uczyć na niektóre elementy – dodaje.

Patrząc na turniej sumarycznie, Paweł Gil jest niezwykle zadowolony. Praca VAR przebiegła bez większych błędów: – Nigdy nie jest tak, że wszyscy są zadowoleni ze swojej pracy. Jednak, gdy spojrzymy na turniej całościowo, to już od pierwszego meczu sędziowie potrafili utrzymać jedną linię oceny. Jest to istotne, by arbitrzy podobne sytuacje rozstrzygali tak samo, a podczas tego turnieju tak było – zaznacza.

Nie bez znaczenia jest również postawa polskiej ekipy sędziów VAR. Zarówno Bartosz Frankowski, jak i Tomasz Kwiatkowski zaprezentowali się bardzo dobrze. – To był pracowity miesiąc, który spowodował, że mogłem jeszcze więcej nauczyć się jako instruktor. Miałem przyjemność współpracować z najlepszymi sędziami VAR w Europie, a co za tym idzie również na świecie. Cieszy fakt, że w tej grupie mieliśmy swoich dwóch przedstawicieli: Bartosza Frankowskiego i Tomasza Kwiatkowskiego, którzy zaliczyli dużą liczbę meczów. Były to istotne spotkania, co pokazuje, że UEFA ceni naszych sędziów. Jest to przykład dla innych, że jako VAR również można być powoływanym na największe turnieje – dodaje Gil.

HUBERT AUGUSTYNIAK



EURO 2024

OD 14 CZERWCA DO 14 LIPCA WZROK PIŁKARSKIEJ EUROPY BYŁ ZWRÓCONY W STRONĘ 10 STADIONÓW W NIEMCZECH. GŁÓWNYMI AKTORAMI MISTRZOSTW BYLI PIŁKARZE, ALE PRZECIEŻ NIE MA FUTBOLU BEZ... SĘDZIÓW. W DOBIE INTERNETU, MEDIÓW TRADYCYJNYCH ORAZ TYCH SPOŁECZNOŚCIOWYCH, ARBITRZY STALI SIĘ TEMATEM ARTYKUŁÓW I PUBLICYSTYCZNYCH KOMENTARZY. SĘDZIOWIE WESZLI DO MAINSTREMU, A OBSADA SĘDZIOWSKA WIELOKROTNIENIE BUDZIŁA ZAINTERESOWANIE MEDIÓW. CO O SĘDZIOWANIU PISAŁY MEDIA? JAKIE KOMENTARZE PRZEWIJAŁY SIĘ W SOCIAL MEDIACH? ZAPRASZAMY NA NASZ PRZEGLĄD.

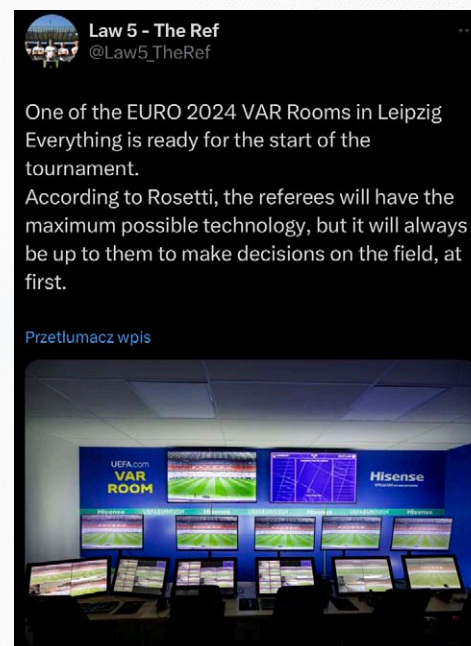
Sędziowskie echa w mediach i socialach

Nowe-stare technologie

Podczas turnieju wykorzystywane były różne technologie, które wspomagały prace sędziów. Niektóre z nich znamy od kilku lat z europejskich boisk. Część z nich użyto po raz pierwszy na turnieju rangi mistrzostw Europy.

VAR

Doskonale znany system, który po raz pierwszy na dużym turnieju zaistniał na mistrzostwach świata w Rosji w 2018 r. W Niemczech podczas każdego spotkania pracowali: sędzia VAR, dwóch sędziów AVAR oraz trzech operatorów powtórek. Mieli oni do dyspozycji 33 kamery, które skierowane były bezpośrednio na boiskowe wydarzenia. W międzynarodowym centrum nadawczym w Lipsku w FTECH Hub (football technologies hub) stworzono specjalne pokoje VOR (video operations rooms), które były miejscem pracy sędziów wideo.



Źródło: x.com (@Law5_TheRef)

Connected Ball

Nazwana tak przez adidasa technologia zadebiutowała na turnieju europejskim (wykorzystano ją już na MŚ w Katarze). Specjalny system, którego „sercem” jest sensor ruchu w czasie rzeczywistym przesyła dane do sędziów wideo. Dzięki niemu znane jest nie tylko położenie piłki, lecz także moment, w którym jest ona dotknięta/kopnięta. Sędziowie są

w stanie szybko i precyzyjnie określić moment podania, co jest kluczowym aspektem w kontekście oceny artykułu 11.



Źródło: uefa.com

GLT i SOAT

Systemy GLT (Goal Line Technology) oraz SOAT (semi-automated offside technology), czyli półautomatyczny system spalonych. Ten pierwszy używany jest w najważniejszych europejskich rozgrywkach już od 2016 r. Ten drugi wprowadzono przy okazji meczów Ligi Mistrzów w 2022 r. Składał się on z 10 kamer, które śledzą 29 różnych punktów na ciele zawodnika. W połączeniu z technologią Connected Ball pozwalała sędziom określić czy w momencie podania/dotknięcia piłki zawodnik znajdował się na pozycji spalonej.



Źródło: x.com (@BanasiakMich)

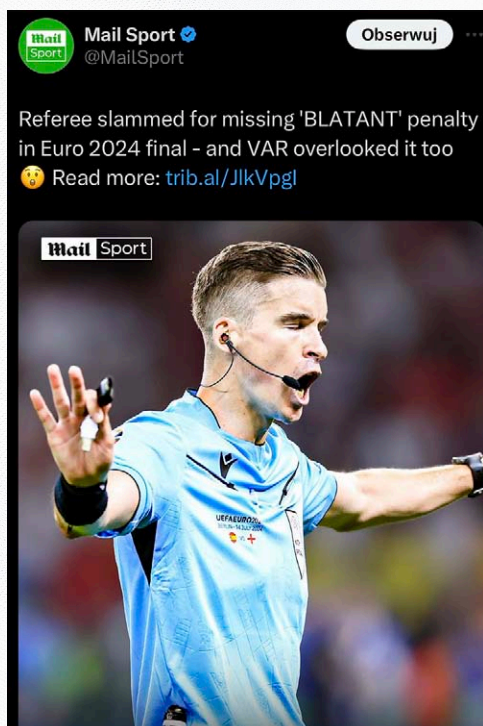
WIĘCEJ KARTEK, SZYBSZY VAR

Na EURO 2024 pokazano 240 żółtych kartek. To aż o 89 więcej niż w trakcie EURO 2020. Liczba czerwonych kartek była taka sama (6). W fazie grupowej VAR interweniował 20 razy. Średnio na podjęcie decyzji z użyciem systemu trzeba było czekać 51 sekund, czyli 5 sekund mniej niż wynosi średnia w rozgrywkach Ligi Mistrzów. Podejmowane decyzje były przedstawiane na telebimach na stadionach. – To techniczne wyjaśnienie na żywo – nie jest łatwe do wykonania, ale to bardzo pozytywne. Na stadionach wszystko jest o wiele bardziej przejrzyste, ponieważ na dużym ekranie mamy wyjaśnienie tego, co dzieje się na boisku i u VAR – mówił Roberto Rosetti w rozmowie z mediami po fazie grupowej.



Co mówią social media?

Nawet po zakończeniu turnieju decyzje podejmowane przez arbitrów boiskowych, a także sędziów wideo, generowały różne reakcje fanów, zawodników i analityków. Po mundialu w 2018 r. pisaliśmy o tym, że wprowadzenie systemu powtórek wideo spotkało się z pełną akceptacją zawodników, trenerów, kibiców i mediów. Obecnie oczekiwania wszystkich wymienionych grup wobec VAR są naprawdę duże, a niezajomość zasad i procedur jego wykorzystania prowadzi nieraz do gorących dyskusji w social mediach. Sędziowie muszą często zmagać się z bezpodstawną krytyką ze strony różnych środowisk.



Źródło: x.com (@MailSport)

Na całe szczęście social media to nie tylko spory o sędziowskie decyzje, czy analizowanie meczowych kontrowersji. Coraz większa popularyzacja sędziowania w Europie i na świecie powoduje, że sędziowie mają nawet swoich kibiców, którzy nie tylko trzymają za nich kciuki przed telewizorami, ale także aktywnie wspierają ich z trybun w czasie meczów.

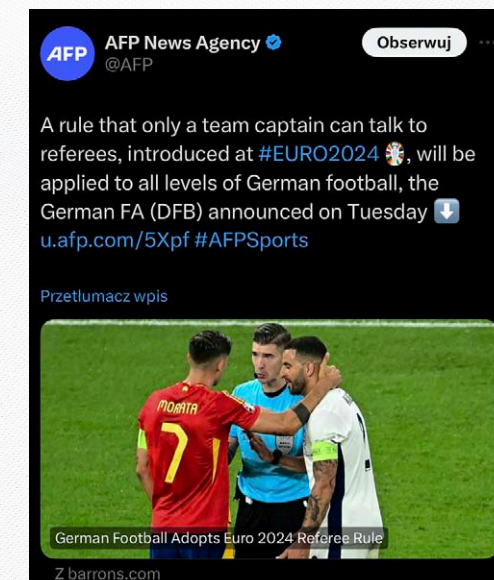
Źródło: x.com (@TheSunFootball)



Źródło: facebook.com (Refereeing World)

Wprowadzona podczas turnieju EURO 2024 zasada dialogu sędziego z kapitanem zespołu spotkała się z bardzo dobrym odbiorem ze strony środowiska i pozytywnie wpłynęła na wizerunek gry. Piłkarze znacząco ograniczyli podbieganie do sędziów i podważanie ich decyzji. Piłkarze, którzy nie stosowali się do tego zapisu, byli naliczani karani. – Nałoży-

liśmy odpowiednie sankcje na zawodników, którzy tego nie przestrzegali. To jest faza przejściowa, ale już otrzymaliśmy prośby od krajowych federacji w Europie, które chcą podążać tą drogą. Zostanie to wprowadzone we wszystkich rozgrywkach UEFA i cieszymy się, że krajowe federacje chcą iść za naszym przykładem – mówił po zakończeniu rozgrywek fazy grupowej Roberto Rosetti, szef sędziów UEFA.



Źródło: x.com (@AFP)

MACIEJ GÓRSKI

EURO 2024 W LICZBACH

Liczba meczów:	51	Liczba czerwonych kartek:	6 (średnio 0,12 na mecz)
Liczba popełnionych fauli:	1.136 (średnio 22,3 na mecz)	Zmiany decyzji po interwencji VAR:	25
Liczba żółtych kartek:	240 (średnio 4,7 na mecz)	Skuteczność decyzji VAR:	100%

Źródło: espn.com, uefa.com

CORE Polska – wyższa szkoła detali i niuansów



DZIESIĄTA EDYCJA CORE POLSKA ZA NAMI!
KOLEJNYCH SZESNASTU III- I IV-LIGOWCÓW
– PO JEDNYM Z KAŻDEGO WOJEWÓDZTWA
– PRZESZŁO JEDYNĄ W SWOIM RODZAJU SĘDZIOWSKĄ
SZKOŁĘ, JAKIEJ NIGDY WCZEŚNIEJ NIE PRZEŻYLI
NA SZCZEBLU REGIONALNYM.



Przed laty zaczęła UEFA. Jednym z absolwentów programu CORE był Szymon Marciniak. Po nim, w kolejnych latach, szli następni nasi międzynarodowi sędziowie i asystenci. Zgrupowanie na kilkudniowym kursie sędziów, którzy razem się szkolą, trenują i omawiają swoje mecze, okazało się strzałem w dziesiątkę.

U nas CORE Polska – oparte na podobnych założeniach – ruszyło w 2013 r. Najpierw były to dwa czterodniowe kursy, potem pięciodniowe, a od kilku edycji uczestnicy przyjeżdżają na sześć dni jesienią (najczęściej we wrześniu) oraz sześć dni wiosną (w maju). Dzięki temu każdy z nich może przesędziować jeden mecz „na środku”, a w trzech innych pełnić funkcję asystenta lub sędziego technicznego (często po raz pierwszy w życiu).

Na długie zimowe wieczory

Tak też wyglądało CORE Polska 10 – po pierwszym wrześniowym kursie w Jarocinie, w maju przyszedł czas na drugi zjazd. Zaczęło się dość nietypowo – w środę 15 maja na zbiórkę do Jarocina przyjechała tylko połowa sędziów oraz instruktorów. Druga część została od razu wyznaczona na rozgrywane tego dnia mecze III ligi, niejako „po drodze”, i dopiero po nich dotarła na właściwe miejsce zgrupowania. Takie rozwiązanie można było zastosować jako „start” wiosennej części kursu, bo wszyscy sędziowie są już dużo bardziej doświadczeni niż jesienią (gdy dopiero zaczynali przygodę z III ligą) i znają się ze sobą właśnie z wrześniowego obozu oraz wspólnej pracy przez... cały sezon. CORE Polska to już bowiem dużo więcej niż tylko dwa zgrupowania. W pandemii (gdy takie obozy były zakazane) instruktorzy zmuszeni zostali do wprowadzenia videoCORE – cyklicznych spotkań on-line, służących analizie klipów z różnych rozgrywek. Pandemii nie ma, zgrupowania wróciły, ale videoCORE pozostało. W przerwie między jarocińskimi obozami uczestnicy CORE Polska 10 spotykali się cyklicznie na wieczornych



wideokonferencjach, w czasie których „przerobili” kilkaset klipów, opisanych wg wprowadzonego właśnie na CORE systemu klasyfikacji.

Kluczowe kryteria

Majowe zgrupowanie w Jarocinie przebiegało zgodnie z wypróbowanym w poprzednich latach schematem. Najważniejsze było sędziowanie – po tym, jak ośmiu arbitrów dostało na to szansę jesienią, przyszła kolej na drugą ósemkę. Dzień po sędziowaniu (środa i sobota) był przeznaczony na gruntowne omawianie tych występów. Jak zawsze

odbywało się to przy całej sali, wszyscy mogli wypowiedzieć się na temat danego klipu, interpretacji przepisów czy sposobu zarządzania. Instruktorzy kładli duży nacisk na detale.

Faul? OK, ale dlaczego? W jaki sposób przewinił dany zawodnik? Dlaczego to jego faul, a nie „ofens” albo „graj dalej”? Na co zwracamy uwagę przy takich starciach?

Kartka? OK, ale tak konkretnie, za co? Jak ją teraz opiszesz? Jakie kryteria są kluczowe, by namacać granice gry nieostrożnej/nierozważnej albo SPA/DOGSO?

Kamera pokazała, że uciekł incydent za plecami sędziego? Zdarza się, ale dlaczego tak było tutaj? Sędzia nie widział, bo zgodnie z zasadami patrzył w inny rejon boiska czy zajmował się czymś nieistotnym? Tak czy inaczej, czy ktoś z zespołu powinien pomóc? A dlaczego nie pomógł? Rozmawialiście o tym przed meczem, przy podziale obowiązków? Omawianie każdego meczu przeciętnie zabierało półtorej godziny. Przy „normalnych” ligowych meczach nie ma na to warunków, co rozumiałe, i nikt tego nie oczekuje od sędziów czy obserwatorów. Ale CORE Polska to właśnie szkoła sę-

cy linii pola karnego, rzut od bramki zakończony „podwójnym zagranie”), ale często kończyło się to po prostu improwizacją. Nieświadomy „sędzia” oraz „asystent” na linii bocznej musieli, jak na prawdziwym meczu, tym zarządzać w ułamku sekundy. Przy tych minigierkach było dużo śmiechu i zabawy, ale przede wszystkim nauki.

Postęp motorem

Na CORE Polska najważniejszy jest postęp. Ten sędziowski niełatwo zmierzyć, bo każdy z 16 uczestników tylko raz prezentuje się „na środku” – to można ocenić dopiero w perspektywie... kilku lat. Dotyczy to zwłaszcza młodych IV-ligowych sędziów, którzy dostają szansę przyjazdu na kurs. Jeden z nich jest (absolwent sprzed kilku sezonów) sędzią grupy TopAmator A, kilku kolejnych jest III-ligowcami.

Ale postęp w przygotowaniu sprawnościowym jest dużo łatwiej mierzalny. 10. edycja CORE dała dużo powodów do radości trenerowi Grzegorzowi Krzo-



dziowskiego życia, w której zwraca się uwagę na niuanse i zdolność szybkiego sięgania po istotne informacje i ich właściwego przetwarzania.

Nauka z uśmiechem

Uczenie się na własnych meczach oraz setkach klipów z innych meczów (niekoniecznie błędnych!) pozwala właśnie nabrać takiej rutyny. Po obejrzeniu wielu starć „noga – noga”, ktoś doświadczony będzie potrafił „po jednej nutce” podać przynajmniej kryteria, którymi trzeba się kierować w danej sytuacji. Owszem, detale na boisku mogą umknąć, ale kluczowe jest to, by właściwie procedować. Bardzo przydatny jest w tym trening praktyczny, którzy znów poprowadzili na boisku Damian Sylwestrzak i Szymon Łężny – też absolwenci CORE sprzed kilku lat. Sędziowie podzieleni na „napastników” i „obrońców” umawiali się na jakiś konkretny wariant (np. faul na grani-

CORE POLSKA 10_2 - Obsada (środa, 15 maja 2024)

Zawody	Sędzia	Sędziowie Asystenci	Sędzia techniczny	Instruktor
Czarni Połaniec – KSZO Ostrowiec Św.	Maciej Górski	Konrad Łukiewicz Karol Kowalski	Michał Więckowski	Jacek Walczyński
Stilon Gorzów Wlkp. – Górnik II Zabrze	Szymon Mendla	Mateusz Sipura Mateusz Onysk	Kacper Kizyma	Julian Pasek
Noteć Czarnków – KP Starogard Gd.	Marcin Boratyński	Dominik Panek Dominik Bućko	Hubert Zięba	Marcin Szulc
Polonia Środa Wlkp. – Błękitni Stargard	Mateusz Stępiak	Mateusz Kowalski Błażej Głowacki	Jakub Kwinto	Piotr Tenczyński

CORE POLSKA 10_2 - Obsada (sobota, 18 maja 2024)

Zawody	Sędzia	Sędziowie Asystenci	Sędzia techniczny	Instruktor
Unia Skierniewice – Świt Nowy Dwór Maz.	Jakub Kwinto	Mateusz Kowalski Mateusz Onysk	Dominik Panek	Piotr Tenczyński
Zawisza Bydgoszcz – Polonia Środa Wlkp.	Michał Więckowski	Karol Kowalski Dominik Bućko	Maciej Górski	Marcin Szulc
Jarota Jarocin – Lipno Stęszew	Hubert Zięba	Marcin Boratyński Konrad Łukiewicz	Szymon Mendla	Julian Pasek
Moto Jelcz Oława – Chrobry II Głogów	Kacper Kizyma	Mateusz Sipura Błażej Głowacki	Mateusz Stępiak	Jacek Walczyński

skowi, prowadzącemu treningi i testy dla sędziów, ale także jeżdżącemu na mecze, filmującemu sędziów w akcji i później omawiającemu ich występ pod tym kątem.

Porównując wyniki testów z września '23 oraz maja '24 widać, że grupa zrobiła znaczący postęp. Dużo lepiej wypadło zapobieganie kontuzji. Sędziowie wzięli sobie do serca rady Grzegorza Krzosa i pracowali od jesieni nad słabszymi partiami ciała. Sporo lepsze były też wyniki testu yo-yo.

Jarocin czeka!

Co dalej z CORE Polska? Nie sposób już wyobrazić sobie polskiego sędziowania bez tego programu. 11. edycja rusza we wrześniu, znów w Jarocinie. Kolejnych 16 sędziów przyjedzie z nadzieją dorównania Damianowi Sylwestrzakowi, Łukaszowi Kuźmie czy Damianowi Kosowi – dziś to sędziowie międzynarodowi, ale oni też przygodę ze szczeblem centralnym zaczęli od CORE Polska.

PIOTR TENCZYŃSKI



CORE POLSKA 10_2		
Marcin Boratyński	1994	Zachodniopomorski ZPN
Dominik Bućko	2004	Podlaski ZPN
Błażej Głowacki	1999	Warmińsko-Mazurski ZPN
Maciej Górski	1995	Małopolski ZPN
Kacper Kizyma	1999	Lubuski ZPN
Karol Kowalski	1998	Lubelski ZPN
Mateusz Kowalski	2000	Łódzki ZPN
Jakub Kwinto	1999	Dolnośląski ZPN
Konrad Łukiewicz	1998	Podkarpacki ZPN
Szymon Mendla	1995	Opolski ZPN
Mateusz Onysk	1996	Kujawsko-Pomorski ZPN
Dominik Panek	1998	Śląski ZPN
Mateusz Sipura	1993	Wielkopolski ZPN
Mateusz Stępiak	1997	Pomorski ZPN
Michał Więckowski	1993	Mazowiecki ZPN
Hubert Zięba	2000	Świętokrzyski ZPN
INSTRUKTORZY: Marcin Szulc, Grzegorz Krzosek, Julian Pasek, Piotr Tenczyński, Jacek Walczyński		

Asystencki CORE

– pójść drogą Adama Kupsika

POLSKA WERSJA CORE ASSISTANT REFEREE MA JUŻ SWOJĄ RANGĘ. DLA ASYSTENTÓW, KTÓRZY MARZĄ O TYM, ABY W PRZYSZŁOŚCI BIEGAĆ PO BOISKACH BETCLIC 2. I 1. LIGI, LUB NAWET PKO BP EKSTRAKLASY, TO JEDYNA DROGA AWANSU. NA PRZEŁOMIE MAJA I CZERWCA W GDAŃSKU ODBYŁ SIĘ DRUGI ZJAZD EDYCJI 2023/2024. NA ZGRUPOWANIU ZAMELDOWAŁO SIĘ 14 UCZESTNIKÓW, KTÓRZY ZDAWALI EGZAMINY I PREZENTOWALI JAKI POSTĘP POCZYNIŁI OD CZASU JESIENNEGO OBOZU. EFEKT? SZEŚCIU Z NICH AWANSOWAŁO I OD SEZONU 2024/2025 SĄ W GRONIE ASYSTENTÓW SZCZEBLA CENTRALNEGO II GRUPY.

Miks wykładów i inspirujących rozmów

Wiosenny zjazd odbył się w dn. 30 maja – 1 czerwca w hotelu Focus Premium Gdańsk. Kurs asystentów prowadzi Maciej Wierzbowski, który – już w roli instruktora UEFA – pracował ostatnio z asystentami na EURO 2024. Wspierany był przez liczne grono instruktorów, które stworzyli: Katarzyna Wierzbowska, Grzegorz Krzosek, Piotr Lasyk, Adam

Kupsik, Krzysztof Myrmus, Dawid Golis i Albert Różycki.

Plan trzydniowego zjazdu był dokładnie wypełniony, niemal godzina po godzinie. CORE AR łączy „miękki” przekaz wiedzy sędziowskiej (wykład Adama Kupsika o jego sędziowskiej drodze na EURO 2024 czy Katarzyny Wierzbowskiej o treningu mentalnym sędziego) z konkretną wiedzą z „Przepisów Gry” (najnowsze trendy w pracy asystenta), egzaminami



sprawnościowymi oraz teoretycznymi, czy pomiarami antropometrycznymi. Wszystko uzupełniają jeszcze zajęcia dotyczące prewencji kontuzji, czy analiza obserwacji telewizyjnych asystentów, którą przygotował Dawid Golis.

Przyjaźnie, które zostają na lata...

Koniecznym należy się zatrzymać przy egzaminach, które zdają uczestnicy. Lista jest długa: klipy wideo z art. 11 i 12, sprinty, CODA, ARIET, mijanki boiskowe, test z "Przepisów Gry", klipy wideo z mijankami. Jeśli dodamy do tego OT wyjdzie, że asystenci muszą się wykazać pracowitością, zaangażowaniem i ostatecznie efektywnością na każdym polu sędziowskiego rzemiosła. CORE AR to wielka szansa na sędziowską przygodę na najwyższym poziomie, ale nie jest ona ofiarowana w prezencie.

– Budujące jest to, że na zgrupowania przyjeżdżają osoby świadome. Są przygotowane, wiedzą jaka może spotkać je nagroda, jeśli zaprezentują się na odpowiednim poziomie. Po tej edycji awans



uzyskało 6 arbitrów. Pozostali też dobrze się zaprezentowali i położyli solidne sędziowskie podwaliny, które zaprocentują w przyszłym sezonie. Chciałbym, żeby wszyscy się wzajemnie wspierali, bowiem sędziowskie przyjaźnie pozostają na lata – podkreśla Maciej Wierzbowski. Sześciu szczęśliwców, którzy solidnie wypracowali swój awans to: Dawid Błażejczyk, Jakub Konicki, Jakub Olejniczak, Michał Skrzypiński, Kamil Sołtys i Michał Wikszta.

JAKUB JANKOWSKI

UCZESTNICY II ZJAZDU CORE AR 2023/2024

Maciej Śliwa, Jakub Lewczuk, Jakub Konicki, Michał Wikszta, Błażej Kujawa, Dawid Błażejczyk, Kamil Sołtys, Marcin Bochynek, Paweł Okunowicz, Jakub Olejniczak, Szymon Dalach, Michał Skrzypiński, Michał Kowalczyk, Krzysztof Sasin

Wyrazy uznania od Prezesa Japońskiego Związku Piłkarskiego

„CHCIAŁBYM WYRAZIĆ UZNANIE DLA POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ ZA WYSŁANIE DO JAPONII SWOICH SĘDZIÓW: DAMIANA SYLWESTRZAKA, MARKA ARYSA ORAZ BARTOSZA HEINIGA. ICH WYSTĘPY NA BOISKU ORAZ POZA NIM ZAINSPIROWAŁY NASZYCH ARBITRÓW NA WIELE SPOSÓB, JEDNOCZEŚNIE DOSTARCZAJĄC CENNYCH SPOSTRZEŻEŃ” – TAK ZACZYNA SIĘ LIST TSUNEYASU MIYAMOTO, PREZESA JAPOŃSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKARSKIEGO (JAPAN FOOTBALL ASSOCIATION), ZAADRESOWANY DO ŁUKASZA WACHOWSKIEGO, SEKRETARZA GENERALNEGO PZPN. POLSCY SĘDZIOWIE SPĘDZILI W JAPONII CZTERY TYGODNIE (22 MAJA – 17 CZERWCA). POPROWADZILI TAM SPOTKANIA J1 LEAGUE, BRALI UDZIAŁ W SZKOLENIACH, SEMINARIACH ORAZ ZGRUPOWANIU JAPOŃSKICH SĘDZIÓW.





Sędziowanie i brawa od kibiców

– Łącznie sędziowaliśmy w 5 ligowych meczach. Wyjątkowy był ten ostatni, przy ponad 50 tys. widzów na stadionie narodowym w Tokio. We wszystkich spotkaniach pokazałem w sumie 9 kartek, każdą wynikającą z gry. Podyktowałem dwa rzuty karne. Sytuacje boiskowe były klarowne, a sami zawodnicy skupieni na grze. Po meczach zbieraliśmy pozytywne recenzje. Liga japońska jest bardziej techniczna od naszej i jednocześnie mniej fizyczna – mówi Damian Sylwestrzak. Dużym zaskoczeniem dla polskich arbitrów było zachowanie kibiców po ostatnim gwizdku każdego meczu. Gdy schodzili oni do szatni, otrzymywali liczne brawa z trybun. Kulturową nowością było też to, że przed i po meczu zawodnicy obu drużyn ustawiali się wzdłuż linii środkowej, dziękując nawzajem sobie oraz fanom.

Baza treningowa

Przez miesiąc reprezentanci KS PZPN byli zakwaterowani w Makuhari, w pobliżu Tokio, tuż

przy ośrodku treningowym JFA YUME Field. To baza treningowa ich federacji i piłkarskiej reprezentacji, która była do dyspozycji Polaków. Tam niemal codziennie mieli swoje treningi.

Szkolenie sędziów razem z... mediami

– Wzięliśmy udział w zgrupowaniu sędziów zawodowych (trening, kolacja, wspólne zajęcia teoretyczne, analiza meczu prowadzonego przez D. Sylwestrzaka – przyp. red.). W części teoretycznej uczestniczyli też członkowie sztabów szkoleniowych klubów oraz... media. Na forum prezentowane były klipy VAR. Wszyscy dyskutowali nad ustaleniem prawidłowych decyzji – podkreśla 32-letni arbiter z Wrocławia.

Polacy uczestniczyli też w seminarium on-line z sędziami szczebla centralnego. Opowiadali o swojej sędziowskiej drodze, przedstawili część motywacyjną, a także kwestię pomeczowej samooceny. Arbitrzy KS PZPN pokazali różnice pomiędzy polską a japońską piłką.

Japońska gościnność

Japończycy okazali się wyjątkowo gościnni. Po każdym meczu tamtejsi sędziowie zapraszali Polaków na kolację. – Wszyscy dbali o to, żebyśmy czuli się jak najlepiej. Dużo czasu poświęcił nam Yuichi Nishimura, sędzia meczu otwarcia mistrzostw świata w 2014 r. oraz techniczny w finale mundialu w 2010 r. To fantastyczny człowiek. Niesamowicie skromny, otwarty i uczynny. Dzielił się z nami swoim doświadczeniem, opowiadał anegdoty i udzielał rad. Wspólnie analizowaliśmy jeden z naszych meczów. Co ciekawe, na meczach ligowych w J1 i J2 nie ma obserwatorów – dodaje Damian Sylwestrzak.

Kraj Kwitnącej Wiśni

W wolnych chwilach Polacy wiedzali Japonię. Odwiedzili: Kioto (dawna stolica kraju), Tokio (największe miasto na świecie), Hiroszimę, Niigate i Shizuokę. Podróżowali głównie japońską koleją dużych prędkości, której punktualność była niebywała. Czasami korzystali z samolotu.

– Największe wrażenie zrobiło na nas Kioto. W tym mieście czuje się duszę historycznej Japonii, ponieważ jest tam wiele świątyń. W Hiroszimie zwiedziliśmy Muzeum Pokoju. To miejsce, w którym przedstawiono historię wielu zwykłych Japończyków, którzy ucierpieli po zrzuconiu bomby atomowej na to miasto – mówi Damian Sylwestrzak.

Aż cztery tygodnie z japońską kuchnią było wyjątkowym czasem. Polacy kosztowali typowych tamtejszych potraw w oryginalnym wydaniu: zupy ramen, wołowiny i kurczaka w różnych odsłonach, schabu-shabu czy oczywiście sushi. – Jadłem je pierwszy raz w życiu. Ciekawe, czy w obecnych czas ktoś jeszcze odkłada zjedzenie swojego pierwszego sushi aż do wizyty w Japonii – mówi wrocławianin. – Przywieźliśmy wiele wspomnień. Zdobyliśmy cenne doświadczenie. Poznaliśmy świetnych ludzi i zobaczyliśmy piękną część świata – dodaje na zakończenie Damian Sylwestrzak.

JAKUB JANKOWSKI



Dla 33-letniego arbitra z Dolnego Śląska to kolejny duży sukces w tym roku i kolejne przetarcie nieodkrytych jeszcze futsalowych szlaków. Na początku maja był arbitrem UEFA Futsal Champions League Finals, również jako pierwszy Polak w historii.

Chwila odpoczynku i start przygotowań

Grabowski swoją przygodę z gwizdkiem rozpoczął w 2010 r., kończąc kurs sędziowski w rodzinnym Wałbrzychu. Już 3 lata później zaczął prowadzić mecze na parkiecie, by pod koniec 2014 r. zadebiutować w Futsal Ekstraklasie, w meczu Clearexu Chorzów i AZS UG Gdańsk. Pięć lat później po raz pierwszy założył plaketkę FIFA FUTSAL, a od 2023 r. znajduje się w najwyższej grupie sędziów międzynarodowych, czyli Elite.

O nominacji na futsalowy mundial Grabowski dowiedział się pod koniec czerwca. Po początkowej radości, odebraniu setek telefonów i gratulacji, trzeba było skonkretyzować plany: – Odkąd pojawiła się informacja, że lecę na mistrzostwa, dałem sobie 4-5 dni odpoczynku, ale już od 1 lipca zacząłem przygotowania, ukierunkowane na turniej. Są one nieco intensywniejsze niż w przypadku standardowych przygotowań do sezonu, jednak wszystko robię ze zdrowym rozsądkiem. Turniej traktuję jako wielką szansę i podchodzę do niego z dużym respektem.

Pierwsze takie zgrupowanie

Grabowski dodaje, że FIFA i UEFA udostępnia sędziom plany treningowe. Nie ma jednak dedykowanych osób, które weryfikują czy koordynują procesy przygotowań. To na sędziach spoczywa obowiązek monitorowania własnego cyklu przygotowawczego. Jego weryfikacja odbędzie się na seminarium poprzedzającym turniej mistrzowski: – Dwa tygodnie przed turniejem lecimy na zgrupowanie, które pozwoli odpowiednio przygotować się do mundialu. Poza aklimatyzacją będą weryfikowane nasze parametry zdrowotne oraz stopień przygotowania motorycznego i mobilnościowego. Jednak wcześniej musimy pracować nad tym sami w swoich krajach. Tak długie zgrupowanie będzie dla naszego eksportowego arbitra pewną nowością. Przed turniejem finałowym Ligi Mistrzów,

PO RAZ PIERWSZY W HISTORII ARBITER Z POLSKI

POJEDZIE NA MISTRZOSTWA ŚWIATA W FUTSALU.

DAMIAN GRABOWSKI BĘDZIE JEDNYM Z 10 SĘDZIÓW Z EUROPY,
KTÓRZY NA PRZEŁOMIE WRZEŚNIA I PAŹDZIERNIKA POPROWADZĄ
SPOTKANIA TEGOROCZNEGO HALOWEGO MUNDIALU
W UZBEKISTANIE. POLAK JEST NAJMŁODSZYM ARBITREM,
KTÓRY MA NAJMNIJSZE DOŚWIADCZENIE NA TAKICH IMPREZACH,
ALE MA WIELKĄ WOLĘ, ABY DUŻO OSIĄGNAĆ.
TURNIEJ ODBĘDZIE SIĘ W DN. 14 WRZEŚNIA – 6 PAŹDZIERNIKA.

Damian Grabowski: Z krótkim stażem, ale też z... dużymi ambicjami



fot. 400mm.pl

DAMIAN GRABOWSKI

Sędzia FIFA FUTSAL Elite
Ponad 200 meczów w Futsal Ekstraklasie oraz ok. 100 spotkań na arenie międzynarodowej.

2010 r. – kurs sędziowski

2013 r. – kurs sędziego futsalu

2014 r. – debiut w Futsal Ekstraklasie
(Clearex Chorzów – AZS UG Gdańsk)

2019 r. – sędzia FIFA FUTSAL

2019 r. – debiut w międzynarodowych rozgrywkach (UEFA Futsal Champions League – runda przedwstępna w Atenach)

2023 r. – sędzia FIFA FUTSAL Elite

rozgrywanym w Armenii, sędziowie przylecieli do Erewania zaledwie dwa dni wcześniej. Głównie po to, by omówić zasady współpracy, odebrać wytyczne na co w szczególności zwracać uwagę oraz zapoznać się z kwestiami technicznymi, w tym z systemem Video support (VS), który jest futsalowym odpowiednikiem VAR.

Ponadto światowa federacja bardzo rygorystycznie podchodzi do kwestii zdrowotnych, chcąc mieć pewność, że sędziowie są doskonale przygotowani do najważniejszego turnieju w halowej piłce. – Do 1 sierpnia muszę przekazać 11-stronicową ankietę medyczną, łącznie z kompleksowymi wynikami badań (m. in. EKG spoczynkowym, badaniem krwi, mobilności – przyp. red.). Muszę też zaliczyć krajowe egzaminy, zarówno te kondycyjne jak i teoretyczne – dodaje.

Każdy mecz będzie wyróżnieniem

Dolnośląski arbir przyznaje, że przygotowania wymagają od niego dużej samodzielności, samodyscypliny, ale też zdolności organizacyjnych: – Jeśli chodzi o treningi, w moim przypadku praktycznie nic się zmienia – od lat przygotowuję się do sezonu samodzielnie, mam w tym już pewne doświadczenie. Dzięki długiej obecności w środowisku, korzystam z jednej z wrocławskich hal sportowych, na której mogę realizować treningi ukierunkowane na aspekty typowo futsalowe. Ponadto jestem pod stałą opieką fizjoterapeuty, który dwa razy w tygodniu na bieżąco sprawdza stan mojego przygotowania.

Zapytany o oczekiwania i cele stawiane sobie przed mistrzostwami Grabowski uśmiecha się i przyznaje, że jako debiutant jedzie przede wszystkim po doświadczenie i zaprezentowanie się z jak najlepszej strony: – Każdy mecz, szczególnie na parkiecie, będę traktował jako duże wyróżnienie. Z grupy europejskich sędziów nominowanych na mundial jestem najmłodszy i z najkrótszym stażem w grupie Elite. Każdy kiedyś debiutował, jednak mam nadzieję, że dyspozycja prezentowana w trakcie turnieju pozwoli na pozostanie w Uzbekistanie jak najdłużej.

SZYMON CIENKI

Sebastian Tarnowski – sędziowanie rytmem życia



PRZYGODĘ Z PIŁKĄ NOŻNĄ ZACZYNAŁ JAKO BRAMKARZ LKS BARYCZ SUŁÓW (WOJ. DOLNOŚLĄSKIE). KURS SĘDZIOWSKI UKOŃCZYŁ W 1997 ROKU, KIEDY BYŁ JESZCZE NIEPEŁNOLETNI. NIGDY NIE PRZESTAWAŁ MARZYĆ O TYM, ŻEBY SĘDZIOWAĆ JAK NAJWYŻEJ. POPROWADZIŁ OKOŁO 220 MECZÓW NA SZCZEBLU CENTRALNYM, A TEN OSTATNI W MAJU TEGO ROKU. PO 27 LATACH GWIZDEK ZAWIESIŁ SEBASTIAN TARNOWSKI Z KS DOLNOŚLĄSKIEGO ZPN.

Motywacja od taty

Równy 27 lat temu był zawodnikiem drużyny w Dolnośląskiej Klasie Okręgowej. Ze względu na warunki fizyczne, zaproponowano mu funkcję... bramkarza. Jak sam wspomina, szybko złapał piłkarskiego bakcyła, ale... w zupełnie innej roli. – Na meczach starszych kolegów często pojawiał się jeden arbiter. Zazwyczaj to mnie trener kazał chwytać za chorągiewkę, aby pełnić rolę przygodnego. Szybko mi się to spodobało – mówi o swoich sędziowskich początkach Tarnowski.

Do pójścia na kurs zmotywował go tata i ludzie z Baryczu Sułów. Chęć zasmakowania nowej przygody była ogromna. Już od samego początku był bardzo zmotywowany, w każdym meczu dążył do perfekcji. Po 3 latach od ukończenia kursu awansował do IV ligi. – To najtrudniejsza liga w jakiej przyszło mi sędziować. Tam była ogromna rywalizacja wśród arbitrow. Z kilkudziesięciu osób, tylko jedna mogła otrzymać szansę – wspomina arbiter z KS Wrocław. W końcu przyszedł sezon, gdy tym wybranym został właśnie on.

Opieka „z góry”

W 2007 r. prowadził mecze III ligi, a już rok później zadebiutował na szczeblu centralnym. – Przetrawiał mroczne czasy korupcji. W każdym meczu dawałem z siebie wszystko.

Najwidoczniej ktoś nade mną czuwał tam na górze i wreszcie dopiąłem swego – opowiada Tarnowski.

Do dzisiaj pamięta swoje pierwsze spotkanie w II lidze (MKS Kluczbork – Zawisza Bydgoszcz). Z najważniejszych meczów jakie sędziował wymienia: debiut w II lidze w 2012r. – Flota Świnoujście – Olimpia Grudziądz, mecze derbowe drużyn z Rzeszowa, pojedynki pomiędzy Elaną Toruń a Zawiszą Bydgoszcz, w których zawsze iskrzyło, oraz spotkania prowadzone na stadionach Wisły Kraków i Widzewa Łódź. Odnajdywał się również w innych rolach. Sędziował młodzieżowym reprezentacjom, wielokrotnie był technicznym w PKO BP Ekstraklasie, a także oficerem łącznikowym podczas rozgrywek europejskich pucharów.

Najważniejsi są... ludzie

16 maja obchodził 45. urodziny. Dziesięć dni później sędziował swój ostatni mecz. Jego gwizdek po raz ostatni wybrzmiał na zakończenie spotkania 1. ligi w Głogowie, pomiędzy Chrobrym a Zagłębiem Sosnowiec.

– Kończąc mecz czułem się dobrze. Trochę się do tego przygotowywałem. Łezka się w oku zakręciła. Nie spodziewałem się takiego pożegnania ze strony przyjaciół – wspomina Sebastian Tarnowski. Swoją przygodę zawsze



SEBASTIAN TARNOWSKI

Urodzony: **16.05.1979 roku**
KS Dolnośląski ZPN
Zawód: **Dyrektor Zarządzający**
w firmie handlowej
Kurs sędziowski: **1997 r. (w wieku 18 lat)**
Debiut na szczeblu centralnym: **2008 r.**
Liczba meczów: **ok. 1200 łącznie,**
na szczeblu centralnym ok. 220

chciał zakończyć w pozytywnej atmosferze i tak się stało.

Na pytanie komu chciałby podziękować, odpowiada, że jest mnóstwo takich osób. Największe ukłony kieruje w stronę Leszka Saksa, bez którego nie wyobraża sobie środowiska sędziowskiego. Kolejnymi osobami, które wymienia są asystenci z jego zespołu: Waldemar Socha, z którym sędziował naj-

więcej meczów oraz Marcin Foremny, Michał Hnatkiewicz i Adam Karasewicz. Ponadto podziękowania należą się również Damianowi Sylwestrzakowi i Kornelowi Paszkiewiczowi. Wymienia także lokalnych mentorów z Dolnośląskiego ZPN: Juliana Paska, Zbigniewa Pająka oraz Mariana Pyzałkę.

– Aby osiągnąć sukces jako sędzia, musisz połączyć dwie kwestie. Pierwszą z nich są ludzie, którymi się otaczasz, którym ufasz, a oni na ciebie postawią. Możesz do nich zadzwonić o każdej porze dnia i nocy, kiedy potrzebujesz wsparcia i pocieszenia. Druga sprawa to życie prywatne. Pewna praca i poukładana sytuacja rodzinna pozwoliły mi skupić się na sędziowaniu – opowiada Tarnowski.

Rodzicielstwo i... triathlon

Czego życzyłby młodemu adeptom tej niełatwej profesji? – Przede wszystkim szczerości i pokory. Jak zdarzy się błąd, to po prostu przeproś. Nie buduj dodatkowej narracji i interpretacji – przestrzega Tarnowski.

Od ponad ćwierć wieku to pasja wyznaczała mu rytm życia. Runda wiosenna, wakacje, egzaminy, runda jesienna, święta, przygotowania do egzaminów. – Na pewno zrobię sobie minimum rok przerwy od piłki nożnej. Znając mnie dłużej nie wytrzymam. Mam w domu teraz bardzo poważne wyzwanie, okiełznać dwóch moich 5-letnich synów, bliźniaków – Jaśka i Staśka – mówi dumy tata trójki dzieci (starsza córka już jest na studiach).

Długo nie chciał wyjawiać swoich planów na przyszłość. Jednak możemy już oficjalnie zdradzić, że będzie zajmował stanowisko Dyrektora ds. Zarządzania i Marketingu w macierzystym LKS Barycz Sułów. Jego piłkarska droga zatoczy koło... Ale oczywiście najpierw rok przerwy.

Jakie ma plany na najbliższą przyszłość? Uwielbia sport. W wolnych chwilach trenuje triathlon. Aktualnie przygotowuje się do pełnego dystansu. Jego celem są kwietniowe zawody w Barcelonie. W tym mieście debiutował w maratonie biegowym w 2012 r.

PRZEMYSŁAW MAJER

Janusz Leyk: Lepsze szkolenie i więcej sędziów w beach soccerze

OD 1 CZERWCA NOWYM PRZEWODNICZĄCYM ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ PLAŻOWEJ KS PZPN JEST JANUSZ LEYK. BYŁY WIELOLETNI SĘDZIA BEACH SOCCERA ORAZ FUTSALU W OSTATNICH LATACH PEŁNIŁ FUNKCJĘ PRZEWODNICZĄCEGO KOMISJI LIGI FUTSAL EKSTRAKLASY, A AKTUALNIE JEST TAKŻE CZŁONKIEM ZESPOŁU FUTSALU KS PZPN, GDZIE KOORDYNUJE OBSADĘ SĘDZIÓW. NOWY SZEFE ORGANIZACJI ARBITRÓW BEACH SOCCERA OPOWIADA O KULISACH NOMINACJI I PLANACH NA PRZYSZŁOŚĆ.

Dlaczego zdecydował się pan na objęcie tej funkcji?

Tę funkcję zaproponował mi Przewodniczący KS PZPN Tomasz Mikulski. Miało to miejsce wtedy, gdy z przyczyn zdrowotnych poprzedni przewodniczący Jerzy Broński, zmuszony był zrezygnować po 15 latach „służby”. Ponieważ obok Jerzego Brońskiego byłem jedynym nieczynnym sędzią, który pełni rolę obserwatora beach soccera, zgodziłem się.

W takim razie jakim przewodniczącym będzie Janusz Leyk?

Staję przed dużym wyzwaniem. Nie chcę zawieść osób, które powołały mnie na to stanowisko. Mam nadzieję, że zdobyte wcześniej doświadczenie, a także obecność kilku doświadczonych arbitrow w grupie, którą kieruję sprawi, że będzie mi łatwiej nawiązać z sędziami odpowiednią relację i zarządzać tą grupą. Ci, którzy mnie znają wiedzą, że jestem stanowczy, uparty i konsekwentny w działaniu. Pracy i wyzwania się nie boję. Będę się starał kontynuować dzieło Jerzego Brońskiego. Po 15 latach pracy przy piłce nożnej plażowej mam też swoje spostrzeżenia i przemyślenia. W najbliższym czasie będę dążył do tego, by pewne mankamenty poprawić lub zmienić. Mam też nowe pomysły.

W przeszłości pełnił pan funkcję Przewodniczącego Komisji Ligi Futsal Ekstraklasy. Czy to ułatwi pracę na nowym stanowisku?
Tamta funkcja to zupełnie coś innego. W komisji podejmowaliśmy decyzje odnośnie



przewinień dyscyplinarnych zawodników i klubów oraz nadzorowaliśmy sprawy związane z prowadzeniem rozgrywek. Z klubami współpracowałem na zasadzie pomocy w kwestiach uprawnień zawodników. Tam decydowały regulaminy i uchwały, które są zresztą moim „konikiem”.

Teraz muszę zarządzać grupą około 30 sędziów z różnych województw i z różnym doświadczeniem sędziowskim. Każdy z nich ma swoje poglądy, problemy i roszczenia. Mówiąc wprost: bardziej pomogło mi zdobyte przez ostatni rok doświadczenie w roli Członka Zespołu Futsal. Tam pełnię rolę koordynatora obsady i mam bieżący kontakt z grupą ponad 150 sędziów.

Czego oczekuje pan od „swoich” ludzi?

Przede wszystkim wzajemnego dialogu i poprawy relacji międzyludzkich, które w ostatnim czasie były słabe. W beach soccerze wciąż jest kilku arbitrow z czasów, gdy ja sam biegałem po piasku. To właśnie od nich oraz od sędziów FIFA oczekuję budowania wzajemnej życzliwości, a także pomocy przy szkoleniach. W kwestiach szkoleniowych

– poza mną – mam do pomocy jednego obserwatora, czyli Jerzego Brońskiego. Jego bezcenne, wieloletnie doświadczenie jest dla mnie niezbędne do pracy na tym stanowisku.

Co będzie priorytetowe w pana działaniach?

Podniesienie poziomu szkoleń. Przed każdym turniejem będziemy analizować klipy z meczów poprowadzonych przez naszych sędziów. Zrozumienie błędu, a przede wszystkim znalezienie jego przyczyn to klucz do rozwoju. Kolejnym elementem jest zwiększenie liczby sędziów. Będziemy chcieli pozyskać nowych i perspektywicznych arbitrow, najlepiej ze szczebla centralnego futsalu, którzy znają podstawy arbitrażu. Te dwie dyscypliny mają ze sobą wiele wspólnego. W mojej ocenie przełoży się to na podniesienie poziomu sędziowania. Następnym krokiem to selekcja zdolnych i ambitnych sędziów. Trzeba być gotowym na zmianę pokoleniową, aby w przyszłości nowi sędziowie mogli stawiać czoła wyzwaniom podczas najważniejszych imprez w Polsce i na świecie.

ROZMAWIAŁ MACIEJ GÓRSKI

Ponad cztery dekady z gwizdkiem.

Jerzy Szelaąg sędziował nawet... prawnukowi

SCHEMAT KAŻDEGO SOBOTNIEGO PORANKA DLA WIELU ARBITRÓW JEST BARDZO PODOBNY. TORBA SPORTOWA WYPEŁNIONA SPRZĘTEM, ŚNIADANIE DAJĄCE ZASTRZYK ENERGII NA ZBLIŻAJĄCY SIĘ MECZ, KAWA, KTÓREJ OSTATNIM CZĘŚĆ WYPIJANY JEST JUŻ W SAMOCHODZIE. WYDAJE SIĘ, ŻE TO SCENARIUSZ ZAREZERWOWANY DLA ARBITRÓW BĘDĄCYCH W „SILE” SĘDZIOWSKIEGO WIEKU. INNEGO ZDANIA JEST JERZY SZELAĄG, KTÓRY W PAŹDZIERNIKU SKOŃCZY 76 LAT. Z GWIZDKIEM PO BOISKACH BIEGA NIEPRZERWANIE PRAWIE 44 LATA. MECZ, W KTÓRYM SĘDZIOWAŁ PRAWNUKOWI JEST DLA NIEGO TYM NAJWAŻNIEJSZYM.

Wszystko zaczęło się w LZS

Swoją przygodę z piłką nożną rozpoczął bardzo szybko. Najpierw jako trampkarz, później junior i w końcu zawodnik drużyny seniorów lokalnego klubu w Sławnie. – W trakcie grania w klubach – jako starsi zawodnicy – mogliśmy sędziować rozgrywki B-klasy. Nie było wtedy wymagane zrobienie kursu sędziowskiego, żeby rozstrzygać w spotkaniach lokalnych LZS. To właśnie tam stawiałem swoje pierwsze sędziowskie kroki – rozpoczyna swoje wspomnienia pan Jerzy. Finalnie kurs sędziowski zrobił jesienią 1980 r. w Słupsku. Namówili go do tego starsi koledzy sędziowie, którzy przyjeżdżali do Sławna na mecze tamtejszego MKS Sława. Od tego czasu zaczął piąć

się po szczeblach sędziowskiej drabiny. Rok spędził w B-klasie, a następnie awansował do A-klasy. Tam nie zadowolony z zbyt długiego czasu, już po rundzie jesiennej został arbitrem klasy okręgowej. – Niestety, ze względów na obowiązujące limity wiekowe nie byłem brany pod uwagę jako kandydat do awansu do III ligi. Wybrałem wtedy ścieżkę asystenta. Tę funkcję pełniłem w meczach II oraz III ligi. Jako sędzia „na środku” przez 20 lat rozstrzygałem spotkania klasy okręgowej – podkreśla Szelaąg.

Pierwszy strój od krawca i sędziowanie prawnukowi

Kiedy Pan Jerzy stawiał swoje pierwsze sędziowskie kroki, zakup stroju nie był taki

prosty jak w obecnych czasach. Pierwszy sprzęt pozyskał od... krawca, który przygotował tradycyjną, czarną koszulkę z białym kołnierzykiem oraz spodenkami. – Gdy byłem już sędzią asystentem wyższych lig, sprzęt otrzymywaliśmy z OZPN. Chorągiewki też nie były ogólnodostępne. Mogłem je pozyskać przez związek lub wykonać samemu, co oczywiście często miało miejsce – dodaje.

Przez lata Szelaąg budował swoją pozycję w środowisku sędziowskim. W 1991 r. został sędzią rzeczywistym. Dwa lata później mianowano go sędzią zasłużonym. W styczniu 2023 r. otrzymał list gratulacyjny od prezesa KS Zachodniopomorskiego ZPN, Marka Arysa, za 40 lat pracy na rzecz organizacji. Chociaż poprowadził już ponad 4 tys. oficjalnych meczów, jeden z ważniejszych miał miejsce całkiem niedawno. W czerwcu 2022 r., podczas turnieju w Sycewicach, organizowanego przez UKS Sparta Sycevice, sędziował mecz... 7-letniemu wówczas prawnukowi. Była to niespotykana sytuacja. Taka wymiana pokoleniowa nie zdarza się często.

Treningi bramkarskie, liga oldboy'ów i... motorek

Obecnie jest Członkiem Zarząd MKS Sława Sławno. Pomaga temu klubowi jak tylko może. Z racji boiskowego doświadczenia na pozycji bramkarza prowadzi także treningi z młodzieżą. Aktualnie co weekend pan Jerzy rozstrzyga w rozgrywkach I Ligi Oldboy'ów w Białogardzie. Czasem sędziuje turnieje dzieci. Do odległego od jego miejscowości o około 35 km Sianowa dojeżdża... motorkiem. Gdy odległość jest nieco większa, wybiera tradycyjny sposób podróżowania pociągiem. – Dopóki zdrowie dopisuje to ja sędziuję. Jeszcze rok, dwa, może więcej.

Później się zobaczy. Z piłką nożną jestem związany od wielu lat. Najpierw jako zawodnik, później sędzia, a teraz także jako działacz i trener bramkarzy. Trudno jest mi z tego zrezygnować. To moja pasja, moje życie. Pozwała mi to na spotkania z ludźmi, rozmowę, wymianę poglądów. To wszystko trzyma mnie na duchu i daje energię do ciągłego działania – dodaje na zakończenie Szelaąg.

Panu Jerzemu życzymy dużo zdrowia i wytrwałości, a także kolejnych wielu lat spędzonych z gwizdkiem na piłkarskich boiskach.

MACIEJ GÓRSKI



Raport z regionów



Szkolenie i praca w programie mentorskim

W dniach 30-31 maja odbyła się kolejna edycja zgrupowania dla uczestników programu mentorskiego KS Kujawsko-Pomorskiego ZPN. Przyjazd sędziów poprzedziły dwa wykłady wprowadzające online.

Na pierwszym z nich sędzia grupy Top Amator B – Szymon Łężny, omówił nie dozwolone użycie rąk w walce o piłkę i przedstawił praktyczne wskazówki do wykorzystania w komunikacji w czasie meczów. Drugie zajęcia online poprowadził Przewodniczący Komisji Szkoleniowej KS K-PZPN – Michał Sobczak, który przeanalizował zdarzenia z meczów regionalnej IV ligi.

Zgrupowanie stacjonarne rozpoczęło się po czwartkowych (30.05.) meczach IV ligi, które sędziowali uczestnicy programu mentorskiego. Wieczór poświęcony był na wstępne omówienia zawodów z instruktorami, przygotowanie samocen i klipów do analizy. Piątkowy poranek otworzył rozruch w Lesie Gdańskim. Po śniadaniu omówiono mecze na forum. Wszystkie spotkania dostarczyły ciekawych sytuacji szkoleniowych, które były przedmiotem wspólnej analizy. Zgrupowanie odwiedził także Prezes K-PZPN – Eugeniusz Nowak, życząc uczestnikom awansów na szczebel centralny. Analizie klipów przysłuchiwał się nestor kujawsko-pomorskiego sędziowania – Roman Kostrzewski, który niejednokrotnie dzielił się swoimi przemyśleniami i doświadczeniem z bogatej kariery.

TOMASZ SZPUNAR



Grzegorz Golis zakończył karierę przy asyście syna

W przedostatniej kolejce sezonu 2023/2024 w piotrkowskiej lidze okręgowej, rozegrano mecz w Drzewcach, który nie był standardowym spotkaniem o punkty. Zawody pomiędzy Jutrzenką a Pelikanem II Łowicz (6:2, 15 czerwca) poprowadził Grzegorz Golis, któremu asystował jego syn, międzynarodowy asystent – Dawid. To były pożegnalne zawody reprezentanta WS Skierniewice.

Kariera Grzegorza Golisa trwała przez 30 lat. W tym czasie sędziował m.in. spotkania w III lidze. Zawsze służył swoim doświadczeniem oraz wiedzą dla młodych adeptów arbitrażu. Historia zatoczyła koło, bowiem Grzegorz Golis swoje pierwsze spotkanie sędziował właśnie w... Drzewcach. Inną ciekawostką był fakt, że zarówno w pierwszym, jak i w ostatnim meczu Golisa w tej miejscowości, obecny był – wtedy zawodnik, a obecnie trener gospodarzy – Krzysztof Supera, którego łączą koleżeńskie relacje z Grzegorzem.

Przed spotkaniem okoliczne patery wręczyli: Przewodniczący WS Skierniewice – Piotr Milczarek oraz Przewodniczący KS ŁZPN – Tomasz Radkiewicz. Na trybunach zasiadło wielu sędziów, którzy oklaskiwali decyzje kończącej karierę arbitra.

TOMASZ RADKIEWICZ



CORE Południe

To niezwykle ciekawy projekt, a trzy województwa: Małopolskie, Śląskie i Opolskie, są pionierami takiego rozwiązania. Wprawdzie za nami dopiero trzecia edycja CORE Południe, ale projekt zyskał już swoją rangę. Co roku jedno z w/w odpowiada za przygotowanie kolejnej edycji. Tym razem organizatorem było woj. małopolskie.

Zasady CORE Południe są bardzo proste. Każde z województw przysłało 15 najzdolniejszych arbitrow. Grupa 45 osób bierze udział w dwudniowym kursie. Taki odbył się w weekend 15-16 czerwca. W w minionych latach organizatorem było KS Śląskiego ZPN oraz KS Opolskiego ZPN. Teraz przyszedł czas na Małopolskę. Szkolenie było przygotowane wg najwyższych standardów.

Listę prelegentów stworzyli: Piotr Lasyk, Krzysztof Myrmus, Konrad Sapela, Paweł Płoskonka oraz Grzegorz Krzosek. Warto podkreślić, że opiekunem edycji był dobrze znany z boisk PKO BP Ekstraklasy – Krzysztof Myrmus.

Organizatorami byli: Tomasz Piróg – obserwator szczebla centralnego, Joanna Ściepura – obserwatorka szczebla centralnego kobiet, Sekretarz Zarządu KS Małopolskiego ZPN i Andrzej Sękowski – Przewodniczący KS Małopolskiego ZPN.

Sędziowie zamieszkali w Hotelu Jurajskim w Modlnicy, gdzie również odbyły się szkolenia oraz obserwacja meczu V ligi: Jutrzenka Giebułtów – Orzeł Piaski Wielkie. Spotkanie bardzo dokładnie przeanalizowano. Wieczorem uczestnicy mogli odpocząć przy wspólnym grillu i obejrzeć mecz EURO 2024 Włochy – Albania. W drugim dniu odbyły się praktyczne warsztaty przygotowania fizycznego na boisku w Giebułtowie.

W szkoleniu CORE Południe wzięli udział sędziowie z KS Małopolskiego ZPN a także KS Śląskiego ZPN.

JOANNA ŚCIEPURA



E-sportowy turniej sędziów

E-sport już dawno zyskał odpowiedni rozgłos. Stał się wręcz... dyscypliną sportową, która interesuje miliony ludzi na świecie. Nie dziwi więc inicjatywa arbitrow z KS Pomorskiego ZPN.

W czerwcu w trakcie trwającego EURO 2024 odbyły się finały II E-sportowego Turnieju Piłkarskiego Stowarzyszenia Sędziów Pomorskiego ZPN. Najlepsza 16-tka wyłoniona z dwóch turniejów eliminacyjnych rozgrywanych w maju, rywalizowała o zwycięstwo w kolejnej edycji gry FIFA.

Uczestników podzielono na cztery grupy. Dwóch najlepszych zawodników z każdej z nich uzyskało awans do fazy pucharowej, czyli ćwierćfinałów. Ostatecznie triumfator został Szymon Bekisz, który w finale wysoko pokonał Wojciecha Płókarza. Trzecie miejsce zajął Fabian Ostanówka, który w bezpośredniej rywalizacji o brązowy medal okazał się lepszy od Krzysztofa Kowalskiego.

Była to druga edycja turnieju, który po raz kolejny dostarczył wielu emocji. Jednocześnie zapewnił wszystkim uczestnikom świetną zabawę i wspólną integrację (oglądanie meczu EURO 2024 przy pizzy), a to okazało się w tym wszystkim najważniejsze.

FILIP KALISZEWSKI





Innowacyjne podejście do kursu sędziowskiego

„Zostań Sędzią Śląsk” – to projekt KS Śląskiego ZPN, który ma na celu rozwiązać problem z coraz mniejszą liczbą sędziów w województwie. Twórcy założyli trzy etapy działania: I – promocja, II – jakościowy kurs, III – mentoring.



Pomysłodawcą i koordynatorem projektu jest Maciej Kuropatwa, który od tego sezonu jest sędzią grupy TOP Amator B. Ogromny wkład w promocję projektu włożył arbiter zawodowy Piotr Lasyk. Ten zgrany duet wziął udział w konferencji prasowej promującej kurs, która odbyła się na Stadionie Śląskim. Obecni byli przedstawiciele wszystkich czołowych mediów z regionu.

Kluczowe jest wyrównanie poziomu prowadzonych kursów we wszystkich regionach województwa. Za poszczególne bloki szkoleniowe odpowiadają tylko i wyłącznie sędziowie szczebla centralnego. Kurs organizowany jest w formie hybrydowej (15h stacjonarnie + 15h online).

Pierwsze spotkanie stacjonarne już za nami. Odbyło się ono w auli Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Zajęcia prowadzili Piotr Lasyk, Krzysztof Myrmus oraz Tomasz Rusek. Promocja w social mediach oraz mediach tradycyjnych przyniosła oczekiwany efekt. Na letnią edycję zapisało się 268 uczestników. Dla porównania na początku roku w podokrę-

gach było 188 nowych kandydatów, a w całym 2023 r. – 203 osoby.

Kurs zakończy się 7 września drugim spotkaniem stacjonarnym, które będzie połączone z egzaminem i – co kluczowe – 14 września każdy dyspozycyjny sędzia poprowadzi swoje pierwsze zawody jako asystent. To właśnie ta ciągłość jest bardzo ważna, aby nowe osoby mogły na „świeżo” rozpocząć swoją przygodę. Koniec kursu to nie koniec pracy. Aż 12 koordynatorów okręgowych będzie sprawowało opiekę na kończącymi kurs kandydatami w swoich podokręgach. Będą to osoby „pierwszego kontaktu”, do których nowy arbiter będzie mógł się zgłosić o pomoc z każdą sędziowską rozterką. Dla tych najbardziej perspektywicznych i zaangażowanych, będzie przygotowane jedno lub dwa miejsca w programie CORE Południe, którego kolejna edycja odbędzie się jesienią tego roku.

MACIEJ KUROPATWA



WMZPN

Finał programu mentorskiego i warsztaty szkoleniowe

W weekend 6-7 lipca w Morągu KS Warmińsko-Mazurskiego ZPN zorganizowało istotne wydarzenia szkoleniowe. W sobotę odbył się zjazd uczestników programu mentorskiego, który podsumował edycję 2023/2024. Natomiast w niedzielę sędzie



i sędziowie z całego województwa szkolili się podczas warsztatów praktycznych.

Zjazd programu mentorskiego rozpoczął się wspólnym treningiem całej grupy – podopiecznych i mentorów, którzy są nadal czynnymi sędziami (niektórzy z mentorów to obserwatorzy). Był to Test SDS, który arbitrzy szczebla centralnego zaliczają dwa razy do roku podczas tzw. midseason checków. Po tym nastąpiło oficjalne otwarcie. Uczestników przywitał opiekun programu – Karol Mazuro, który przekazał głos Marcinowi Szczerbowiczowi. W swojej prezentacji mówił on o dobrych praktykach boiskowych i poza-boiskowych (m.in. podejście mentalne do sędziowania, funkcjonowanie w social mediach czy formy treningu sprzyjające sędziom). Po wykładzie cała grupa wspólnie obejrzała spotkanie ćwierćfinałowe EURO 2024 i na bieżąco analizowała sytuacje boiskowe.

Warsztaty praktyczne to inicjatywa, w której udział może wziąć każdy arbiter z Warmii i Mazur – od sędziów próbnych po tych z IV ligi. Podstawowym celem jest podniesienie umiejętności, a dla wielu osób to pierwsza możliwość pokazywania kartek, czy używania gwizdka. Udział wzięło ponad 80 osób, czyli ponad dwa razy więcej niż w roku ubiegłym. Sędziowie szkolili się w 4 stacjach: mijanki i CODA, sędziowanie mini gry, zabawa – poruszanie po współrzędnych, technika udzielania kar indywidualnych i wskazań decyzji, a wszystko poprzedziła wspólna, profesjonalna rozgrzewka. Na koniec w obecności całej grupy omawiano także właściwe zarządzanie rzutami karnymi oraz rozegrano wspólny mecz.

DAMIAN SADOWSKI



WZPN

Uroczyste zebranie plenarne

7 czerwca w auli AWF w Poznaniu odbyła się tradycyjna „plenarka” wielkopolskich sędziów i obserwatorów. Jak zawsze podsumowano minione miesiące, poruszono aktualne tematy organizacyjne i szkoleniowe. Całość miała uroczysty charakter.

Tradycyjnie na początku uczczono minutą ciszy pamięć członków braci sędziowskiej, którzy niedawno odeszli z tego świata. Następnie głos zabrali przedstawiciele władz Zarządu oraz Biura Wielkopolskiego ZPN. Piotr Kościelny wraz z Maciejem Chłodnickim w swoich wystąpieniach przekazali słowa wsparcia oraz motywacji do dalszego rozwoju arbitrow. Krzysztof Olędrowicz z Wydziału Gier WZPN omówił szczegółowo kwestie związane z formalnymi obowiązkami przed, w trakcie i po zawodach. Z koleji wódatarze Kolegium Sędziów, na czele z Przewodniczącym Remigiuszem Lewandowskim i Sekretarzem Markiem Czajkowskim, wskazali najistotniejsze bieżące sprawy z życia organizacji. Później przyszła pora na wręczenie wyróżnień seniorom, obserwatorom i sędziom za osiągnięcia oraz poprowadzenie „okrągłej” liczby meczów. Spotkanie po raz kolejny sprawnie moderował Piotr Idzik.

Część szkoleniową poprowadził Adam Kupsik, międzynarodowy asystent FIFA, przedstawiciel na tegorocznym EURO w Niemczech. W bogatej prezentacji multimedialnej pokazał swoją drogę od ukończonego kursu w Poznaniu w 2006 r. do tej prestiżowej nominacji. Przy okazji prelegent udzielił kilku cennych rad i wskazówek, kierując swoje rekomendacje szczególnie do najmłodszych arbitrow KS. Wystąpienie miało pozytywny, motywacyjny charakter i mamy nadzieję na skuteczne przełożenie na rozwój młodych adeptów.

SZYMON LIZAK



n o w a k o s z u l k a

www.sklep.laczynaspilka.pl

Łączy nas piłka